

## SPIS TREŚCI

Nowy rok – czas na realizację planów – J. Sobieszczański. Działania KSN NSZZ „S”: - Porządek obrad Prezydium z 12.12.2015 r. - Komunikat z posiedzenia Prezydium z 12.12.2015 r. - Uchwała nr 14 Rady KSN z 10.10.2015 r. Spotkanie MNiSW z przedstawicielami KSN w dniu 28.12.2015 r.: - Komunikat ze spotkania. - Informacja ze spotkania jak wyżej. Konferencje narady: - Konferencja „5. poziom – brakujące ogniwo?” – D. Szczukocki. - Obrady Komitetu Monitorującego Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka – K. A. Siciński.	Wybrane wydarzenia. Opracowania nadesłane: - OFE – Międzygeneracyjny podział majątku a podział bieżącego PKB jako podstawa konstrukcji systemu emerytalnego – dr hab. Prof. S. Ryszard Domański. Trochę historii: - Czy nowa Targowica? – K. Weiss. Przedruki: - Dienne studia doktoranckie jako okresy składkowe. - Zniesienie habilitacji będzie przedmiotem debaty. - Polska i Europa, powody rozdzwięków – Tanino Minuta. Komunikat Komisji Płacowej.
---	--

## Nowy rok – czas na realizację planów

Nowy rok to czas na nowe plany – a najlepiej, na realizację planów przygotowanych uprzednio. W czerwcu ubiegłego roku Krajowa Sekcja Nauki nakreśliła szeroki plan przemian w szkolnictwie wyższym. Nastąpiły teraz korzystne okoliczności do wniesienia na forum rządu i parlamentu propozycji KSN. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jarosław Gowin zarysował zamiar dopracowania, w perspektywie trzech lat, koncepcji nowego prawa o szkolnictwie wyższym. Oznacza to spokojną pracę nad nową wizją prawa i czas na gruntowną refleksję. Warto jednak propozycje KSN zgłosić jak najwcześniej, by mieć dość czasu na przekonywanie do naszych rozwiązań. Można by też pomyśleć o wcześniejszym wprowadzeniu zmian niwelujących szczególnie niekorzystne dyspozycje obecnego prawa.

Lista pożądanych zmian jest długa. Zarysujmy niektóre. Zaczniemy od kwestii materialnych, związanych z finansowaniem zadań szkolnictwa wyższego. To naturalne, że związek zawodowy musi ze szczególną troską traktować sprawę wynagrodzeń. Właściwe rozwiązanie tej kwestii potrzebne jest nie tylko ze względu na satysfakcję pracowników uczelni. Szkolnictwo wyższe jest miejscem, które ma zasadniczy wpływ na „fachowość” naszych elit. Także w stopniu na ich jakość. To obywatele z wyższym wykształceniem będą kształtowali naszą sytuację gospodarczą i społeczną. Stworzenie sprzyjających warunków do dobrego przygotowania kadr dla gospodarki i administracji jest jedną z podstawowych powinności państwa we współczesnym świecie. Od paru lat dużo się mówi o innowacyjności, a ostatnio także o reindustrializacji, słusznie oczekując wsparcia ze strony nauki. Takie i z tego powodu niezbędne jest stworzenie pracownikom placówek naukowych i uczelni warunków pozwalających im z oddaniem poświęcić się pracy dydaktycznej, naukowej i wdrożeniowej. Jednym z warunków są odpowiednie wynagrodzenia, to znaczy takie, które nie zmuszają pracownika do poszukiwania dodatkowych zajęć by utrzymać rodzinę. Oczekiwać więc trzeba poprawy wynagrodzeń i stabilnych rozwiązań gwarantujących odpowiednie środki na te wynagrodzenia.

Wydaje się, że dobrym rozwiązaniem byłby powrót do ustawowego ujęcia zasad kształtowania wynagrodzeń zgodnie z intencjami towarzyszącymi postom w 2001 roku przy wprowadzaniu takiej regulacji do ustawy o szkolnictwie wyższym. Oczywiście, należałoby nieco zmienić ujęcie redakcyjne tej zasady. W szczególności powinno być wyraźnie napisane, że środki z budżetu państwa mają gwarantować zakładany poziom wynagrodzeń, a wynagrodzenia w grupach pracowników powinny być odnoszone do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej, a nie do kwoty bazowej. Umocowanie wynagrodzeń w ustawie jest stosunkowo trwałym rozwiązaniem. Co prawda wiemy, że przywołaną tu normę z 2001 roku, która wyprowadziła pracowników uczelni z upokarzającej biedy, rozmontowano, ale zajęło to kilka lat.

Poszukując gwarancji dla kształtowania wynagrodzeń, trzeba zwrócić uwagę na kolejne rozwiązanie – ponadzakładowy układ zbiorowy pracy (PUZP). Układy zbiorowe pracy są ważnym rozwiązaniem obecnie ukształtowanego ładu społecznego. Są jakby bardziej szczegółowym, niż jest to w ustawie, i w miarę możliwości bardziej korzystnym dla pracowników dopracowaniem ustaleń określających warunki pracy. Poprzednia ekipa rządowa zanegowała możliwość wynegocjowania takiego układu z ministrem nauki i szkolnictwa wyższego. Wysiłki KSN i przewodniczącego KSN Edwarda Malca zderzyły się ze zdecydowanym dążeniem rządu do marginalizacji oddziaływania związków zawodowych na warunki pracy. Związki zawodowe sfery szkolnictwa wyższego były osamotnione w tych staraniach. Inne reprezentacje społeczności akademickiej nie zauważały tego problemu. KSN z pewnością ponownie podejmie starania o przywrócenie tego ważnego uprawnienia, przy czym w publicznym szkolnictwie wyższym stroną właściwą do zawierania układu ze związkami zawodowymi powinno być Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. (Pomijam tu fakt, że kilka ministerstw prowadzi szkoły wyższe. Ta kwestia, może być rozwiązana bez żadnych napięć.)

Odnosząc się do spraw finansowych KSN nie ograniczał się tylko do stawiania postulatów w sprawie wynagrodzeń. Uczelnie muszą mieć pieniądze na pokrywanie także innych kosztów funkcjonowania, w tym na tzw. wydatki rzeczowe. Dopiero odpowiednie środki finansowe na realizację różnych zadań uczelni tworzą, od strony materialnej, dobre warunki pracy.

Oddzielną grupę problemów finansowych stanowi finansowanie nauki. KSN zwracała uwagę, że finansowanie działalności statutowej powinno być gwarantem utrzymania ciągłości badań naukowych. Co najmniej przeglądu wymagają proporcje pomiędzy finansowaniem statutowym i grantowym oraz cele, na jakie powinny być przeznaczone granty, i zasady ich przydzielania. Dotyczy to uczelni i instytutów badawczych.

Zasadniczej dyskusji i zmian wymagają warunki zatrudniania pracowników akademickich. Obecnie najważniejszym czynnikiem zarządzania zasobami ludzkimi jest obawa o utratę zatrudnienia. Warto ponownie zastanowić się nad habilitacją i tytułem profesora. Czy habilitacja jest naprawdę potrzebna? Jakiej powinna mieć znaczenie? Od paru lat obowiązuje zmieniona procedura habilitacyjna. Przybywa głosów krytycznych, że obniża się poziom habilitacji, że brakuje wystąpienia habilitanta przed światłym gronem. Z każdą ideą i z każdym pomysłem mogą być wiązane rozmaite oczekiwania. Tak też jest z habilitacją. Z jednej strony pojawia się szczerą troską o poziom pracowników nauki, z drugiej – atawistyczna chęć uczestniczenia w igrzyskach. Poczucia boskiej władzy. Gladiator walczy na arenie, a ty możesz kciuk skierować do dołu albo do góry.

Terminy rotacyjne, zatrudnienie na czas określony, ostatnio coraz krótszy. Zwiększona częstotliwość ocen. Obecnie co dwa lata. Nawet jeżeli przyjmujemy, że wprowadzeniu tego systemu przyświecał ambitny cel – dopingowanie do znaczących osiągnięć naukowych, to trzeba postawić pytanie, czy jest to najlepsza droga do ich osiągnięcia? Skłaniam się do poglądu, że nikt nie ma dziś dobrych warunków do racjonalnego planowania swego rozwoju naukowego i doskonalenia dydaktyki, nie mówiąc już o podejmowaniu trudnych zagadnień naukowych.

Problematyczny jest cel obecnie stosowanej oceny pracowników akademickich. Jest on zerojedynkowy, przy czym jedynkę trzeba uzyskać w każdym zakresie działalności: naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej. A przecież kompetencje człowieka nie zawsze są rozłożone równomiernie. Trzeba zauważyć, że w przypadku uczelni technicznych nie jest uzewnętrznione docenianie talentów inżynierskich, które nie zawsze można przyporządkować do osiągnięć naukowych. Szczególnie teraz, gdy tak dużo się mówi o współdziałaniu z gospodarką, o współdziałaniu z małymi i średnimi przedsiębiorstwami, powinno być to cenione. Ocena pracownika, ale nie po tak krótkich okresach jak jest obecnie, mogłaby służyć do najwłaściwszego doboru zadań powierzanych nauczycielowi akademickiemu.

Pilnym zadaniem jest ograniczenie biurokratyzacji pracy akademickiej. Chyba już uprzednio pisałem, że w tym przypadku można liczyć na poparcie całego środowiska akademickiego. I tak jest. Pogląd ten popiera także minister nauki i szkolnictwa wyższego, więc możemy być dobrej myśli. Dodam, że warto aby uczelnie też przyjrzały się, czy przypadkiem same nie mnożą mitręgi biurokratycznej.

Wymieniłem tylko niektóre zagadnienia podnoszone przez Krajową Sekcję Nauki. Ich pełna lista jest długa. Przystępując do pracy nad koncepcją prawa o szkolnictwie wyższym, warto postawić pytania, które uważam za podstawowe. Jakie są cele szkolnictwa wyższego? Czym jest uczelnia i jakie zadania ma spełniać? Czy autonomia uczelni powinna mieć granice? To pytanie można też tak sformułować: jakie obszary powinna określać ustawa, a jakie powinny być pozostawione w gestii uczelni. Wreszcie: autonomia uczelni, to realnie „czyja” jest to autonomia? Itd., itd.

**Janusz Sobieszkański**

# DZIAŁANIA KRAJOWEJ SEKCJI NAUKI NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

## Porządek obrad Prezydium Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”

Warszawa, biuro SNIo, ul Twarda 44/15; 12.12.2015 r., godz.10,00

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Przyjęcie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia Prezydium.
4. Komunikaty.
5. WZD KSN 2016 r.
6. Przyjęcie planu posiedzeń Rady i prezydium w 2016 r.
7. Podsumowanie działań 2015 i przyjęcie planów na 2016 r. Referują:
  - Przewodniczący KSN (oraz zastępcy i skarbnik),
  - Przewodniczący poszczególnych Komisji Rady.
8. Sprawy różne.
9. Wolne wnioski.
10. Zakończenie obrad.

\*\*\*

## Komunikat z posiedzenia Prezydium Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”

Warszawa, biuro SNIo, ul Twarda 44/15; 12.12.2015 r., godz.10,00

W posiedzeniu Prezydium wzięło udział 13 osób oraz członek Komisji Rewizyjnej Jacek Duda.

Prezydium obradowało nad następującymi problemami:

1. Przewodniczący KSN Kol. B. Dołęga poinformował, że zgodnie ze zmienionym nazewnictwem związkowym Rada Sekretariatu Nauki i Oświaty zmieniła nazwę na Rada Krajowego Sekretariatu Nauki i Oświaty. Ostatnie spotkanie tej Rady poświęcone było dyskusji nad zapowiadaną przez rząd reformą w oświacie w zakresie poziomów kształcenia (np. ewentualna likwidacja gimnazjów).
2. W konferencji zorganizowanej przez KRASP z ramienia KSN wzięło udział kol. D. Szczukocki. Konferencja poświęcona była piątemu poziomowi kształcenia.
3. KSN NSZZ „Solidarność” była reprezentowana na różnych uroczystościach poświęconych 35-leciu NSZZ „Solidarność”, które odbyły się w okresie październik – listopad 2016 r.
4. KSN NSZZ „Solidarność” prowadzi rozmowy mające na celu doprowadzenie do spotkania z nowym Ministrem NiSzw J. Gowinem. Zostały wysłane listy do ministra J. Gowina oraz sekretarza stanu prof. A. Bobko z gratulacjami wyboru na stanowiska oraz propozycją współpracy.
5. Zaplanowano wstępny termin (23-25.09.2016 r.) i miejsce (Poznań) zwołania WZD KSN NSZZ „Solidarność” w 2016 r. (zjazd w połowie kadencji). Powołano komitet organizacyjny zjazdu w składzie: Bożena Boryczko, Marek Sawicki, Zbigniew Zawitowski, p. Joanna Kniecicka (Biuro KSN).
6. Przyjęto następujący plan posiedzeń Rady i Prezydium w 2016 r.
  - a) Rada – 05.03.2016 r. (Warszawa); 11.06.2016 r. (poza Warszawą);
  - b) Prezydium – 13.02.2016 r.; 09.04.2016 r.; 21.05.2016 r.; 10.09.2016 r.; 05.11.2016 r.; 10.12.2016 r.Jeśli zajdzie potrzeba, zaplanowane terminy posiedzeń Prezydium mogą ulec zmianie.
7. Podsumowano działania KSN w 2015 r. Przedstawiono wstępne plany działania Rady, Prezydium oraz Komisji Rady KSN na 2016 r. Szczególny nacisk położono na przygotowanie do mającego się odbyć spotkania z Ministrem Gowinem. Oddzielną część dyskusji poświęcono działaniom w pionie Instytutów Badawczych.
8. Przeanalizowano stan finansów KSN w zakresie wpływów i wydatków na dzień 30.11.2015 r. Polityka finansowa jest realizowana zgodnie z planem.
9. W odniesieniu do działającej już nowej strony internetowej KSN przyjęto instrukcję dotyczącą zasad publikowania dokumentów i informacji na tej stronie. Instrukcja zostanie wysłana do członków rady KSN.
10. Omówiono dalsze działania KSN NSZZ „Solidarność” związane z raportem PKA z wizytacji na kierunku wychowanie fizyczne na Wydziale Wychowania Fizycznego w AWF w Katowicach (wcześniej KSN wystosowała do ministerstwa i do PKA pisma wskazujące na nieprawidłowości w zakresie procesu dydaktycznego). Zdaniem KSN raport nie zawiera odpowiedzi na niepokojące nieprawidłowości sygnalizowane w tych pismach oraz przez pracowników i studentów AWF. Zdecydowano o wystosowaniu kolejnego pisma w tej sprawie do Ministra i do PKA.
11. Postanowiono rozeznaczyć sytuację prawną dotyczącą działalności związków zawodowych w powstających związkach uczelni.

Sporządzili: Maria Sapor, Marek Sawicki

\*\*\*

**Uchwała nr 14 Rady KSN NSZZ „Solidarność”****w sprawie prac nad zmianą prawa obowiązującego w szkolnictwie wyższym i nauce**

Kraków, 10 października 2015 r.

Rada Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” zaleca Prezydium i Komisjom Rady kontynuowanie prac nad zmianą ustroju szkolnictwa wyższego i nauki. W obecnej sytuacji prace powinny koncentrować się na dwóch zakresach:

- doraźnych zmian prawa, powstrzymujących upadek publicznych uczelni, instytutów badawczych i naukowych,
- zasadniczych zmian systemu szkolnictwa wyższego i nauki, na system pobudzający rozwój uczelni i instytutów oraz w pełni wykorzystujący ich potencjał.

Kierunki zmian prawa zawarte są w uzasadnieniu stanowiska.

Sekretarz Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ

„Solidarność”

Marek Sawicki

Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki NSZZ

„Solidarność”

Bogusław Dołęga

**Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 29.11.2015 r. odszedł od nas na zawsze**

**ŚP.****Kol. dr hab. inż.****WALDEMAR KRAJEWSKI****Prof. Instytutu Inżynierii Chemicznej PAN**

były długoletni Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Instytucie Inżynierii Chemicznej Polskiej Akademii Nauk w Gliwicach, a w obecnej kadencji – wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Instytutów PAN: Inżynierii Chemicznej w Gliwicach oraz Podstaw Inżynierii Środowiska w Zabrze. Będzie nam bardzo brakowało rzetelnego, doświadczonego i oddanego pracy na rzecz innych, naszego Kolegi Waldemara.

Uroczystości pożegnalne rozpoczną się o godz. 13.00 w dniu 04.12.2015 r. w Kaplicy Cmentarnej pw. Wszystkich Świętych w Sosnowcu przy Alei Mireckiego.

*Rodzinie, Bliskim, Współpracownikom oraz Koleżankom i Kolegom z NSZZ „Solidarność” ICh i IPIŚ PAN składamy wyrazy współczucia i wsparcia*

*– w imieniu środowiska związkowego NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i własnym*

*Kazimierz A. SICIŃSKI,  
Przewodniczący Regionalnej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”*

# SPOTKANIE MINISTRA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO Z PRZEDSTAWICIELAMI KRAJOWEJ SEKCJI NAUKI KRAJOWA SEKCJA NAUKI

NSZZ

**SOLIDARNOŚĆ**

ul. Waryńskiego 12, lok. A 221  
00-631 WARSZAWA  
☎/☎ (+48 22) 825 73 63  
☎ (+48 22) 234 98 78  
e-mail: [ksn@interia.pl](mailto:ksn@interia.pl)  
<http://www.solidarnosc.org.pl/ksn>

Lp.

Warszawa, dn.28 grudnia 2015 r.

## **Komunikat ze spotkania przedstawicieli Prezydium Rady KSN NSZZ „Solidarność” z Wiceprezesem Rady Ministrów – Ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jarosławem Gowinem**

Spotkanie odbyło się dnia 28 grudnia 2015 roku w siedzibie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Ze strony ministerstwa oprócz Wicepremiera Jarosława Gowina, obecny był Doradca Wiceprezesa Rady Ministrów Pan Piotr Müller.

Krajową Sekcję Nauki NSZZ „Solidarność” reprezentowali: Bogusław Dołęga – przewodniczący, Jerzy Dudek, Wojciech Pillich, Maria Sapor – wiceprzewodniczący, Marek Kisilowski – przewodniczący Komisji ds. Komunikacji i Rozwoju Związku.

Przedstawiciele Krajowej Sekcji Nauki przedstawili postulaty dotyczące między innymi:

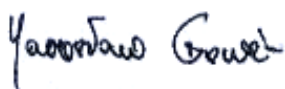
- odbiurokratyzowania systemu nauki i kształcenia na poziomie wyższym,
- potrzeby doraźnych, a w dalszej perspektywie zasadniczych zmian systemu szkolnictwa wyższego i nauki,
- rozliczania grantów w większym stopniu uwzględniającego uzyskiwane efekty,
- zwiększenia finansowania nauki i szkolnictwa wyższego, w tym zapewnienia jego stabilności, a także zgodności z ustawowymi zapisami (np. sposób naliczania środków na ZFŚS),
- przywrócenia uprawnienia stronie rządowej do zawierania ponadzakładowych układów zbiorowych pracy w szkolnictwie wyższym,
- poprawy jakości kształcenia, w tym zahamowania procesu wyprowadzania kształcenia w formie podzleceń innym podmiotom,
- powołania wspólnych zespołów dla wytyczania obszarów rozwoju gospodarki krajowej w porozumieniu z ministrami resortów, którym podlegają instytuty badawcze, a także edukacji narodowej,
- zwiększania puli środków finansowych na działalność statutową, pozwalających na prowadzenie, szczególnie przez instytuty badawcze, badań wyprzedzających o wysokim stopniu innowacyjności,
- wprowadzenia zmian w podejściu do kierunku dystrybucji środków przeznaczonych na pomoc finansową dla centrów badawczo-rozwojowych w ramach Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój 2014–2020, zapewniających w pierwszym rzędzie wykorzystanie potencjału instytutów badawczych, zgodnie z opinią KSN do projektu rozporządzenia Ministra Gospodarki przedstawioną w styczniu 2014 r.,
- uruchomienia mechanizmów umożliwiających rozwinięcie szerszej współpracy pomiędzy instytutami badawczymi, uczelniami i PAN, np. poprzez zwiększenie

wielkości środków w IV osi POIR dla realizacji projektów w pełni oryginalnych i nowatorskich,

- wyeliminowania w regulaminie NCN zapisów dyskryminujących pracowników instytutów badawczych, które praktycznie uniemożliwiają uczestnictwo w konkursach NCN, z ewentualnym rozdzieleniem konkursów i puli środków przeznaczonych dla uczelni i instytutów badawczych,
- powrócenia do organizacji konkursów na tzw. projekty celowe, w przeszłości koordynowane przez np. Naczelną Organizację Techniczną,
- uproszczenia rozbudowanych regulaminów konkursowych, co zniechęca przedsiębiorstwa do przygotowywania i realizacji projektów oraz obniżenia progów finansowych dla projektów, które obecnie są trudne lub niemożliwe do spełnienia dla większości przedsiębiorstw.

Strony wskazały na konieczność odbiurokratyzowania systemu nauki i kształcenia na poziomie wyższym poprzez skupienie się na zadaniach ważnych merytorycznie dla tych obszarów, w tym również poprzez zmianę obowiązującego prawa. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego współpracuje już z Ministerstwem Finansów i Ministerstwem Rozwoju w celu przygotowania i wdrożenia ulg podatkowych, jako dodatkowego wsparcia pozabudżetowego działalności badawczo-rozwojowej. Planowane są działania mające na celu modyfikację procedur przyznawania środków z NCN oraz NCBiR.

Strony wyraziły wolę dalszej współpracy.



Jarosław Gowin  
Wiceprezes Rady Ministrów  
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego



Bogusław Dołęga  
Przewodniczący KSN NSZZ „Solidarność”

### **Informacja ze spotkania przedstawicieli Prezydium Rady KSN NSZZ „Solidarność” z Wiceprezesem Rady Ministrów – Ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jarosławem Gowinem**

Spotkanie odbyło się 28 grudnia 2015 r. w siedzibie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Ze strony ministerstwa oprócz wicepremiera Jarosława Gowina, obecny był doradca wiceprezesa Rady Ministrów pan Piotr Müller.

Krajową Sekcję Nauki NSZZ „Solidarność” reprezentowali: Bogusław Dołęga – przewodniczący, Jerzy Dudek, Wojciech Pillich, Maria Sapor – wiceprzewodnicząca, Marek Kisilowski – przewodniczący Komisji ds. Komunikacji i Rozwoju Związku.

Na wstępie premier J. Gowin podkreślił, że jest to pierwsze spotkanie robocze z przedstawicielami Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”.

Przewodniczący B. Dołęga, po przedstawieniu członków delegacji KSN podkreślił, że Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” jest reprezentacją ponad piętnastu tysięcy pracowników wszystkich grup zawodowych istniejących w obszarze nauki i szkolnictwa wyższego. Zaznaczył, że KSN od momentu powstania, podejmując działania na rzecz swoich członków, zawsze kierowała się dobrem całego środowiska. Uważaliśmy, że jest to możliwe jedynie wówczas, gdy opieramy się na solidnych podstawach wymienionych w preambule Statutu naszego Związku, a które przecież stanowią również fundament ugrupowań politycznych tworzących dzisiaj Rząd RP.

Przewodniczący stwierdził, że zdaniem KSN obszar nauki i szkolnictwa wyższego wymaga naprawy. Aby jednak uzyskać oczekiwany efekt, zmiany muszą w sposób kompleksowy objąć całą edukację, od przedszkola aż po studia doktoranckie. Musi powstać spójny, holistyczny system, w którym zminimalizujemy przyczyny obecnego niedowładu. Wskazał na konieczność odbiurokratyzowania systemu poprzez skupienie się na zadaniach ważnych merytorycznie dla obszaru nauki i kształcenia na poziomie wyższym. Następnie przedstawił szczegółowo te obszary, które zdaniem KSN wymagają zmian.

W kolejności głos zabrał Wojciech Pillich, który nawiązał do wystąpienia na konferencji w UJ<sup>1</sup> dotyczącej kontynuacji prac nad ustawą PSW z 2005 r., gdzie przypomniał, że: *mimo że cierpimy na brak środków finansowych – to nie jest to największy nasz problem*. Już wtedy oczywista była potrzeba kreowania takiego modelu awansu naukowego, aby nauka w pierwszej kolejności zapewniła rozwój kraju. Od tamtego czasu wykonaliśmy pętlę i musimy się zmierzyć ponownie z tymi samymi problemami. Pani Premier w *exposé* mówiła o programie rządu opartego na koncepcji rozwoju kraju, wymagającej wielu działań w obszarze szkolnictwa wyższego i nauki. Od wielu lat KSN podnosiła braki w tym zakresie i pragnie włączyć się w realizację programu naprawy szkolnictwa wyższego i nauki.

Swoją wizję systemu KSN zawarła w poselskim projekcie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym z 2000 roku. Wśród kwestii dyskusyjnych wymieniany jest fakt, że o ile początkowo funkcjonował w kraju jeden Komitet Badań Naukowych, to teraz jego zadania spełniają dwa Centra oraz Ministerstwo NiSzW jako trzeci ośrodek. Ponadto niewystarczające środki finansowe rozdzielane są do wielu „szuflad”, zależnych od wieku i doświadczenia, bądź dziedziny naukowej, ewentualnie innych szczegółowych kryteriów. Pojawia się pytanie: Czy mamy dalej iść tą drogą, mnożąc organy decyzyjne? B. Dołęga zwrócił uwagę, że o zakresie wykorzystania efektów badań naukowych i kształcenia dla rozwoju kraju decyduje głównie czynnik ludzki (wpływając także na dysponowanie finansami) oraz jego sytuacja. Znaczenie sytuacji pracowników potwierdziły przyjęte przez Komisję Europejską: Europejska Karta Naukowca i „Kodeks postępowania przy rekrutacji pracowników Naukowych”, których dziesięciolecie obchodziliśmy w tym roku. Na brak właściwych rozwiązań prawnych wdrażających standardy europejskie KSN zwróciła uwagę Ministerstwu NiSzW we wcześniejszym wystąpieniu.

Wojciech Pillich stwierdził również, że Rada KSN uważa za możliwą naprawę szkolnictwa wyższego i nauki w dwóch etapach: 1) działań doraźnych i nowelizacji obowiązującego prawa oraz 2) zasadniczych zmian systemu szkolnictwa wyższego i nauki wprowadzonych nową ustawą PSW i powiązаныmi ustawami z obszaru nauki. Niedokonanie zawczasu potrzebnych dostosowań prawa do zaleceń Komisji Europejskiej skutkuje trudnościami w pozyskiwaniu przez jednostki krajowe środków w ramach programu Horyzont 2020. Mając na celu naprawę sytuacji kraju, a tym samym środowiska naukowego, KSN w lipcu br. przekazała Ministerstwu NiSzW do wdrożenia szczegółowy i obszerny projekt nowelizacji prawa, dostosowujący obowiązujące ustawy do Karty i Kodeksu. Od lat istota koniecznych zmian koncentruje się na różnicach w rozumieniu pojęcia „doświadczony naukowiec”, szczególnie uwidocznionym w zestawieniu Karty Naukowca i polskiego prawa (np. ustawa o NCN). Różnice w definicjach potwierdzają brak zrozumienia źródła trudności (lub dobrej woli w tym zakresie), co skutkuje niekorzystnie przy wykorzystaniu potencjału naukowego na potrzeby kraju. W konsekwencji pracownicy skupiają się na udowadnianiu swoich kwalifikacji przez rozwiązywanie problemów naukowych czy na zdobywaniu kolejnych tytułów i stopni naukowych lub stanowisk. Ponadto W. Pillich zwrócił uwagę na konieczną ostrożność przy staraniu się o uznanie naszych jednostek naukowych za *Excellence in Research*, wymagającego od nich stosowania Karty i Kodeksu, co jest wątpliwe przy obowiązującym stanie prawnym.

Kol. Maria Sapor poruszyła sprawę pilnego opracowania strategii wzrostu finansowania szkolnictwa wyższego i nauki. Podkreśliła, że obecnie dotacja podstawowa w 90% wykorzystywana jest na pokrycie kosztów wynagrodzeń. Na wydatki rzeczowe pozostaje niewielka część. Zwróciła uwagę na brak środków na odpis na ZFŚS w funduszu na poczet skutków przechodzących, wynikających z podwyżki wynagrodzeń pracowników uczelni publicznych zrealizowanych w latach 2013-2015, Ustawa o budżecie na rok 2016 ustala wysokość odpisu na ZFŚS na poziomie planowanych wynagrodzeń z 2013 r. W najbliższych latach uczelnie mogą mieć duże problemy z pokryciem kosztów, jeśli odpis zostanie zwaloryzowany, np. w 2017 r. w odniesieniu do wynagrodzeń z 2016 r. Wskazała na konieczność ograniczenia środków na zadania konkursowe, a przeniesienie tej części na stabilne finansowanie (działalność statutowa) nauki. Przypomniała postulat KSN, aby wprowadzić różne mechanizmy stymulujące finansowanie pozabudżetowe – różnorodne możliwości dodatkowego finansowania badań naukowych i prac rozwojowych, w tym tworzenie funduszy zasilanych ze źródeł pozabudżetowych.

---

<sup>1</sup> Konferencja nt. „Model awansu naukowego w Polsce”; organizatorzy: KRASP i PAN, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 17-18.03.2006 r.; W. Pillich, *O racjonalny model awansu naukowego*, w: *Model awansu naukowego w Polsce*, F. Ziejka [red.], wyd. Fundacja Rektorów Polskich, Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Kraków - Warszawa 2006, s.188.

W kolejnym punkcie swej wypowiedzi kol. M. Sapor podkreśliła pilną potrzebę przywrócenia prawa do zawierania ponadzakładowych układów zbiorowych pracy w szkolnictwie wyższym. Również Europejska Karta Naukowca jednoznacznie określa potrzebę zawierania tego typu umów.

W nawiązaniu do wypowiedzi kol. Marii Sapor dotyczącej spraw finansowych, kol. Marek Kisilowski stwierdził, że programy inwestycyjne podejmowane przez państwo powinny mieć obowiązek zapewnienia w swoim budżecie co najmniej kilkuprocentowego udziału nakładów przeznaczanych na badania i rozwój. Takie zasady funkcjonują w wielu gospodarkach światowych i przynoszą bardzo dobre efekty, np. w Hiszpanii przy realizacji kolei dużych prędkości 5% nakładów inwestycyjnych przeznaczanych było na badania.

Dalszą część swojego przemówienia kol. M. Kisilowski poświęcił problematyce zmian w kształceniu. Wskazał, że publiczne szkoły wyższe są dorobkiem wielu pokoleń i stanowią dobro i majątek narodowy, który winien być chroniony i rozwijany oraz doskonale zarządzany przez polski rząd. Kształcenie na poziomie szkół wyższych jest finalnym etapem kształcenia i nie jest w stanie usunąć zaniedbań i mankamentów poprzednich etapów. Umiejętności pracy w zespole, zarządzania czasem i projektem, prezentacji i dyskusji wyników i przemyśleń – na brak których zwracają uwagę pracodawcy – trzeba uczyć dzieci od etapu nauczania wczesnoszkolnego. Niestety obecny system kształcenia od szkoły podstawowej do doktoratu jest afirmacją indywidualizmu i „testomanii”, a oszczędności w procesie kształcenia objawiają się zastępowaniem zajęć ćwiczeniowych, warsztatowych, projektowych, laboratoryjnych wykładami dla dziesiątków studentów oraz biurokratycznym preferowaniem testowych metod sprawdzania wiedzy i negatywnym traktowaniem form ustnych, opartych na dialogu nauczyciela akademickiego ze studentem.

Dydaktyka jest obecnie traktowana jako zło konieczne i niechciany dodatek do grantów i publikacji, co jest niezgodne z podstawową misją szkoły wyższej. W ramach ścieżek kariery akademickiej powinna występować ścieżka dydaktyczna, realizowana przez nauczycieli akademickich uzyskujących wsparcie w zakresie wiedzy i umiejętności poprzez umożliwienie im prowadzenia badań naukowych powiązanych z prowadzonymi przedmiotami i finansowanych w ramach dotacji, a nie z systemu finansowania grantowego.

Podstawowe standardy kształcenia muszą być ustalone i jednolite dla wszystkich podmiotów systemu kształcenia i na państwie spoczywa odpowiedzialność za ich właściwą realizację. Na poziomie szkoły wyższej wszystkich przedmiotów powinni nauczać nauczyciele akademicy o zweryfikowanych kwalifikacjach. Wybitnym praktykom można powierzać elementy zajęć dydaktycznych w ramach przedmiotu prowadzonego przez nauczyciela akademickiego posiadającego przygotowanie dydaktyczne.

Konieczne jest tworzenie warunków do kształcenia się na poziomie wyższym młodzieży wiejskiej i z małych ośrodków, blisko ich miejsca zamieszkania, w uczelniach publicznych.

Szkoły wyższe, w szczególności kształcące na pierwszym poziomie kształcenia, powinny być lokowane w centrach subregionalnych i silnie wspierane przez państwo. Szkoły te są doskonale przygotowane również do kształcenia na piątym poziomie krajowych ram kwalifikacji i takie formy edukacji winny być w nich prowadzone i wspierane przez państwo, w szczególności w ramach koncepcji uczenia się przez całe życie.

Równocześnie państwo nie powinno rezygnować z wiodącej roli w kształtowaniu sieci jednostek publicznego szkolnictwa wyższego. Nie ma zatem powodu, żeby publiczne szkoły wyższe zlokalizowane w tym samym ośrodku konkurowały ze sobą kosztem obniżania jakości kształcenia i wymagań stawianych studentom. Jest to jaskrawo widoczne szczególnie w tych ośrodkach, w których państwowe wyższe szkoły zawodowe konkurują z uczelniami akademickimi.

W odniesieniu do konkretnych przykładów nadużyć, zaniedbań i zaniechań resortu, M. Kisilowski wskazał konieczność zahamowania procesu wyprowadzania kształcenia w formie podzleceń innym podmiotom, jak ma to miejsce w Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach, w której w ramach stosowania outsourcingu zlikwidowano Studium Języków Obcych, zatrudniając do nauki języków firmę zewnętrzną. W dyskusji podsumowującej tę część spotkania wskazano również na niezadowolające działania Polskiej Komisji Akredytacyjnej w zakresie przeciwdziałania sytuacjom patologicznym, takim jak w AWF w Katowicach.

Problematykę koniecznych zmian dotyczących działalności instytutów badawczych przedstawił kol. Jerzy Dudek.

Na wstępie przypomniał, że w Polsce od 1992 roku realizowany był program głębokich przekształceń jednostek naukowych, polegający m.in. na ich łączeniu. W wyniku tego procesu powstało w naszym kraju wiele wyspecjalizowanych jednostek naukowych, w tym instytutów badawczych ukierunkowanych na prowadzenie działalności badawczo-rozwojowej i wdrożeń. Na poparcie tej tezy odwołał się m.in. do sporządzonego na zlecenie Rady Głównej Instytutów Badawczych Raportu pt. „Wkład instytutów badawczych w osiągnięcia polskiej nauki, a reprezentacja przedstawicieli instytutów w organach doradczych ministra nauki i szkolnictwa wyższego” – opracowanie *Index Copernicus International*.

W dalszej części wystąpienia przedstawił postulaty, które naszym zdaniem wpłyną na innowacyjność oraz zwiększą efektywność badawczo-rozwojową instytutów badawczych poprzez:



- powołanie wspólnego Zespołu dla wytyczenia obszarów (kierunków) rozwoju gospodarki krajowej w porozumieniu z ministrami resortów, którym podlegają instytuty badawcze,
- zwiększanie puli środków finansowych na działalność statutową, pozwalających na prowadzenie, szczególnie przez instytuty badawcze, badań wyprzedzających o wysokim poziomie innowacyjności,
- wprowadzenie zmian w podejściu do kierunku dystrybucji środków przeznaczonych na pomoc finansową dla centrów badawczo-rozwojowych w ramach Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój 2014–2020, zapewniających przede wszystkim wykorzystanie potencjału instytutów badawczych, zgodnie z opinią o projekcie rozporządzenia Ministra Gospodarki przedstawioną w styczniu 2014 r.,
- uruchomienie mechanizmów umożliwiających rozwinięcie szerszej współpracy pomiędzy instytutami badawczymi, uczelniami i PAN – np. poprzez zwiększenie wielkości środków w IV osi POIR dla realizacji projektów w pełni oryginalnych i nowatorskich,
- wyeliminowanie w regulaminie NCN zapisów dyskryminujących pracowników instytutów badawczych, co praktycznie uniemożliwia ich uczestnictwo w konkursach NCN, z ewentualnym rozdzieleniem konkursów i puli środków przeznaczonych dla uczelni i instytutów badawczych,
- powrót do organizacji konkursów na tzw. projekty celowe, w przeszłości koordynowane przez np. Naczelną Organizację Techniczną,
- uproszczenie rozbudowanych regulaminów konkursowych, zniechęcających przedsiębiorstwa do przygotowywania i realizacji projektów, oraz obniżenie progów finansowych dla projektów, które obecnie są trudne lub niemożliwe do osiągnięcia dla większości przedsiębiorstw.

Podkreślono, że poruszane problemy były wielokrotnie prezentowane przez Krajową Sekcję Nauki, która wyraża gotowość do współpracy z Ministerstwem NiSzW w wymienionych sprawach.

Pan wicepremier J. Gowin ustosunkował się do wybranych problemów. Powiedział, że w obecnej sytuacji budżetowej nie ma szans na zwiększenie finansowania szkolnictwa wyższego i nauki w latach 2016-2017. Powiedział, że najpilniejszą sprawą jest odbiurokratyzowanie systemu, w tym np. zmniejszenie częstotliwości dokonywania oceny okresowej (do cyklu czteroletniego). Wskazał, że pojawił się projekt ustawy o instytutach badawczych, autorstwa posłów PiS. Poprosił KSN o przysłanie uwag.

Mówiąc o przygotowaniu nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym (p.s.w.), przedstawił plan Ministerstwa, aby projekt ustawy został wyłoniony w drodze konkursu. Ministerstwo zakłada, że projekty zostałyby opracowane przez różne gremia reprezentujące środowisko akademickie. Powiedział ponadto, że Ministerstwo NiSzW współpracuje już z Ministerstwem Finansów i Ministerstwem Rozwoju w celu przygotowania i wdrożenia ulg podatkowych, jako dodatkowego wsparcia pozabudżetowe działalności badawczo-rozwojowej.

W odniesieniu do NCN-u i NCBiR-u planowane są działania mające na celu modyfikację procedur przyznawania środków.

Na zakończenie wręczono panu wicepremierowi list, w którym w sposób syntetyczny przedstawione zostały postulaty KSN, z załącznikiem opisującym w sposób rozbudowany kwestie dotyczące kształcenia na poziomie wyższym. Dodatkowo dołączono IC Raport pt. „Wkład instytutów badawczych w osiągnięcia polskiej nauki a reprezentacja przedstawicieli instytutów w organach doradczych ministra nauki i szkolnictwa wyższego”, opracowanie Index Copernicus International, a także kopię opinii KSN z dnia 9 stycznia 2015 r. skierowaną do Ministra Gospodarki w sprawie projektu Rozporządzenia Ministra Gospodarki dotyczącego udzielania pomocy finansowej na centra badawczo-rozwojowe przedsiębiorców w ramach POIR 2014-2020.

Strony wraziły wolę dalszej współpracy.

Opracowali: B. Dołęga, J. Dudek, M. Kisilowski, W. Pillich, M. Sapor



# KONFERENCJE NARADY

## Konferencja „5. poziom – brakujące ogniwo?”

W dniu 11 grudnia 2015 roku w siedzibie Fundacji Rektorów Polskich w Warszawie odbyła się konferencja kończąca cz. II projektu FRP-Pearson Central Europe pt. „5. poziom – brakujące ogniwo?”. Konferencję poprowadził prof. Jerzy Woźnicki. W konferencji udział wzięło m. in. kilkunastu rektorów uczelni publicznych i niepublicznych z całej Polski.

Wprowadzenie w 2011 roku Krajowych Ram Kwalifikacji (KRK) dla polskiego szkolnictwa wyższego wyprzedziło opracowanie i wprowadzenie w życie Polskiej Ramy Kwalifikacji (PRK). Jest ona elementem Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji (ZSK) w Polsce, opisanym w projekcie Ustawy o ZSK czekającym obecnie na akceptację Parlamentu RP. Polska Rama zwiera 8 poziomów kwalifikacji pełnych, a wśród nich poziom 5, lokujący się pomiędzy świadectwem maturalnym (poziom 4.) a dyplomem licencjata i inżyniera (poziom 6.). Na poziomie 5. obecnie nie jest przyznawana żadna kwalifikacja wydawana przez szkoły wyższe. Zatem z punktu widzenia szkolnictwa wyższego jest to poziom „pusty”. Powstaje pytanie, czy tak być powinno i czy polskie uczelnie nie mogłyby prowadzić programów kształcenia skutkujących kwalifikacjami 5. poziomu. Odpowiedzi na to pytanie poszukuje projekt badawczy Poziom 5. – brakujące ogniwo? (cz. II projektu).

Na początku konferencji prof. Woźnicki przedstawił perspektywy nowej legislacji dotyczącej szkolnictwa wyższego stanowiącej tło dla 5. poziomu:

- krótkoterminową – nowelizacja rozporządzeń dotyczących KRK i akredytacji w kierunku debiurokratyzacji; nowelizacja ta jest następstwem działań RGNiSW;
- średniookresową – nowelizacja ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz ustawy o wspieraniu innowacyjności (ma dotyczyć instrumentarium podatkowego); nowelizacja ma być prowadzona we współpracy z RGNiSW;
- długoterminową – nowa ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym, w ciągu 2-3 lat, ma to być ustawa pisana w ścisłej współpracy ministerstwa i środowiska naukowego; ma zostać powołany zespół ekspertów, którzy już kiedyś pracowali nad prawem dotyczącym szkolnictwa wyższego.

W drugim etapie projektu, realizowanym w 2015 r. sprawdzono, jak efektywnym narzędziem lokowania kwalifikacji na poziomie 5. jest Polska Rama Kwalifikacji. Dr Agnieszka Chłoń-Domińczak omówiła 5. poziom w Zintegrowanym Systemie Kwalifikacji, w tym ważność kwalifikacji 5. poziomu: perspektywa społeczna, rynku pracy, uczelni, a przedstawiciel Pearson Central Europe i prof. Ewa Chmielecka zaprezentowali perspektywy międzynarodowe dotyczące 5. poziomu.

Cztery polskie uczelnie opracowały projekty konkretnych programów dla siedmiu kierunków studiów umieszczonych na 5. poziomie PRK. Programy te odpowiadają zapotrzebowaniem rynku pracy, potrzebom studentów, uczelni i ich kadry, a przygotowano je posługując się opisami wymagań dla 5. poziomu PRK. Przedstawione na konferencji programy to:

- Programista-operator centrów obróbkowych CNC (PWSZ w Elblągu),
- Specjalista ds. administracyjno-prawnych i rachunkowości (PWSZ w Elblągu),
- Studia pomostowe Nauki Ścisłe Matematyka Fizyka Chemia (PW Filia w Płocku),
- Studia przeddyplomowe Technologia Chemiczna (PW Filia w Płocku),
- Technolog (specjalista) – teleinformatyk (PWSZ w Gnieźnie),
- Asystent przedszkolny/szkolny nauczyciela języka obcego (CKNJO- iEE UW).

Według organizatorów konferencji coraz więcej argumentów przemawia za tym, że poziom 5. powinien stanowić integralną część polskiego systemu szkolnictwa wyższego, jednakże prowadzone badania wskazują także, że odpowiedź na pytanie, czy polskie uczelnie powinny prowadzić programy kształcenia na 5. poziomie nie może być udzielona *ad hoc* – ani pozytywna, ani negatywna. Wymaga ona poważnej debaty z udziałem środowiska akademickiego i innych interesariuszy, przygotowania stosownej legislacji oraz przygotowania środowiska akademickiego do nowej perspektywy edukacyjnej.

Dominik Szczukocki

\*\*\*

## **Obrady Komitetu Monitorującego Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka**

Nietypowo, bo tuż przed końcem roku, odbyło się spotkanie Komitetu Monitorującego Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Głównym celem było przesunięcie pozostałych w POIG-u środków na projekt systemowy pn. Fundusz gwarancyjny dla rozwoju innowacyjności MŚP. Projekt ten poparłem, głosując w imieniu NSZZ „Solidarność”, ponieważ uważam, że w ten sposób ich szansa na dobrze skonstruowany instrument finansowy i wsparcie jakże ważnych dla polskiej gospodarki „misiów”, które pomimo takich czy innych kłopotów zapewniają wzrost gospodarczy i wzrost PKB, a naukowcy za ich pośrednictwem mogą dostawać środki na badania stosowane.

Ministerstwo Rozwoju przedstawiło też informację o aktualnym stanie POIG (na dzień 07.12.2015 r.). Na tle innych programów operacyjnych, gdzie grozi niewykorzystanie środków z funduszy strukturalnych, POIG nie wygląda źle, ale wiemy jak się nazywa ten, który „siedzi w szczegółach”.

Przedstawiony został również raport pt. Ocena efektów POIG w zakresie ochrony własności intelektualnej. W tej tematyce jest sporo mitów. Sporo jest też niewłaściwych działań, np. w tzw. szybkiej ścieżce (POIR1.1.1) istnieje wymóg sprawdzenia czystości patentowej przed opracowaniem rozwiązania technicznego będącego wynikiem dofinansowanych prac badawczo-rozwojowych. Raport udowadnia, że tego rodzaju wymóg jest niemożliwy do spełnienia i w odnośnej rekomendacji nr 3 (na końcu raportu) proponuje się modyfikację dokumentacji konkursowej. Różnych kwestii szczegółowych jest więcej, i jeśli mogę, to polecałbym przekartkowanie tego raportu, a przynajmniej rzucenie okiem na załączoną prezentację pt. Ocena efektów POIG w zakresie ochrony własności intelektualnej. Jest to ważne tym bardziej, że poziom IPP wpływa na miejsce danego kraju w rankingach innowacyjności, a Polska mimo odnotowywanych postępów nie opuszcza odległego miejsca w tej konkurencji, a nawet spada w rankingu.

Pozdrawiam wszystkich

Kazimierz A. SICIŃSKI – Katowice

Ps. Jeśli byłyby pytania, to oczywiście jestem do dyspozycji.



## **WYBRANE WYDARZENIA**

### **GRUDZIEŃ 2015**

Trwa napięcie wokół Trybunału Konstytucyjnego. Kolejnym epizodem w toku wydarzeń było wstrzymanie przez Kancelarię Premiera opublikowania w „Dzienniku Ustaw” Wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 grudnia 2015 r. Zwrócono się do TK z pytaniem, czy ten wyrok może zostać opublikowany, ponieważ był orzekany w składzie pięcioosobowym, a nie dziewięcioosobowym, właściwym do rozpatrywania takiej sprawy. Po kilku dniach wyrok został opublikowany, a w dniu 18 grudnia opublikowano także wyrok TK z dnia 9 grudnia. Sprawa nie jest jednak zamknięta, gdyż prokuratura będzie badać, czy działania Kancelarii Premiera nie stanowią naruszenia prawa.

**9 i 10 grudnia.** Wizyta premiera Wielkiej Brytanii Davida Camerona w Polsce. Jest to kolejne miejsce odwiedzane przez Camerona, po Bułgarii i Rumunii. Celem wizyt jest przekonanie przywódców krajów UE do proponowanych przez Wielką Brytanię zmian w UE.

**13 grudnia.** Przedstawiciele Akademickich Klubów Obywatelskich spotkali się z ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jarosławem Gowinem. Minister Gowin zarysował zadania stojące przed resortem:

- Przygotowanie w okresie trzyletnim projektu nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, opartego na wnioskach szerokiej debaty.
- Opracowanie nowego modelu finansowania i nowych zasad parametryzacji jednostek naukowych.
- Umiejdzynarodowienie polskiej nauki.
- Wsparcie działań prowadzących do zwiększenia innowacyjności polskiej gospodarki i komercjalizacji osiągnięć rozwojowych.
- Ograniczenie biurokracji wymuszanej na uczelniach i w placówkach naukowych.

Przedstawiciele AKO w wielu wystąpieniach zwracali uwagę na szereg mankamentów funkcjonowania obecnego systemu nauki i szkolnictwa wyższego, np. wskazano, że obecny system zatrudniania utrudnia stabilny rozwój możliwości twórczych pracowników uczelni. Ogranicza też najlepsze wykorzystanie kompetencji

pracowników akademickich. Przypomniano o postulowanym przejściu w stan spoczynku profesorów po osiągnięciu wieku emerytalnego.

**12 grudnia.** Oficjalnie zorganizowana przez Komitet Obrony Demokracji demonstracja zgromadziła się przed Trybunałem Konstytucyjnym. Na czele demonstracji stanęli przywódcy i osoby prominentne z partii opozycyjnych: Platformy Obywatelskiej, Nowoczesnej, PSL i ugrupowań lewicowych. W płomiennych wystąpieniach wskazywano, że działania rządu, a w szczególności nierespektowanie postanowień Trybunału Konstytucyjnego, to zamach na konstytucję, na demokrację. W demonstracji według stołecznego ratusza uczestniczyło 50 tys. osób. Według policji – około 20 tys. osób.

**13 grudnia.** W pochmurną, zimną, deszczową i wietrzną niedzielę odbył się V Marsz Wolności i Solidarności, ku uczczeniu ofiar stanu wojennego. Tym razem marsz był także wyrazem poparcia dla polityki rządu. Jarosław Kaczyński stwierdził, że w sporze o Trybunał Konstytucyjny opozycji nie chodzi o demokrację, lecz o wstrzymanie działań rządu, dążącego do przebudowy Polski. Wśród uczestników marszu dominowało przekonanie, że demonstracje w obronie demokracji są w istocie demonstracjami w obronie zagrożonych uprzywilejowanych pozycji. Stawiano też pytanie, dlaczego obrońcy demokracji nie demonstrowali w czerwcu, gdy koalicja Platformy Obywatelskiej i PSL wprowadzała zmiany w obsadzie Trybunału Konstytucyjnego niezgodne z Konstytucją. Maszerowano wzdłuż Alej Ujazdowskich, od Placu Trzech Krzyży do siedziby Trybunału Konstytucyjnego. W marszu uczestniczyło, według ratusza, około 15 tys. osób. Według policji około 40–45 tys. osób, a według organizatorów około 80 tys.

**14 grudnia.** Odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Dialogu Społecznego, powołanej przez prezydenta Andrzeja Dudę. Jest to, miejmy nadzieję, powrót do dialogu społecznego po długiej, ponad dwuletniej przerwie. Rada Dialogu Społecznego została powołana w miejsce Komisji Trójstronnej.

Zgodnie z zapisem ustawowym:

- Rada prowadzi dialog w celu zapewnienia warunków rozwoju społeczno-gospodarczego oraz zwiększenia konkurencyjności polskiej gospodarki i spójności społecznej.
- Rada działa na rzecz realizacji zasady partycypacji i solidarności społecznej w zakresie stosunków zatrudnienia.
- Rada działa na rzecz poprawy jakości formułowania i wdrażania polityk oraz strategii społeczno-gospodarczych, a także budowania wokół nich społecznego porozumienia w drodze prowadzenia przejrzystego, merytorycznego i regularnego dialogu organizacji pracowników i pracodawców oraz strony rządowej.
- Rada wspiera prowadzenie dialogu społecznego na wszystkich szczeblach jednostek samorządu terytorialnego.

W szczególności zadaniem Rady Dialogu Społecznego jest omawianie i opiniowanie zmian prawa. Przedstawiciele związkowców i pracodawców będą mogli inicjować wspólnie uzgodnione zmiany prawa. Rząd będzie miał obowiązek odnieść się do tych projektów.



W skład Rady Dialogu Społecznego wchodzi przedstawiciele związków zawodowych, pracodawców i rządu, łącznie 62 osoby. Stronę pracowniczą tworzy 24 przedstawiciele: NSZZ „Solidarność”, OPZZ, ZNP, Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, Federacji Związków Zawodowych Pracowników

PKP. Stronę Pracodawców, w liczbie 24, reprezentują przedstawiciele Konfederacji Lewiatan, Pracodawców RP, Związku Rzemiosła Polskiego i Business Centre Club. Stronę rządową będą reprezentować ministrowie i wiceministrowie wskazani przez panią premier Beatę Szydło.

W obradach biorą udział, z głosem doradczym, przedstawiciele Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Prezesa Narodowego Banku Polskiego i Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego.

Funkcja przewodniczącego Rady jest pełniona rotacyjnie. Na tę funkcję będą kolejno wybierane osoby reprezentujące: pracowników, pracodawców i stronę rządową. Kadencja przewodniczącego trwa 1 rok. Pierwszym przewodniczącym Rady Dialogu Społecznego został Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

**16 grudnia.** Odbyły się uroczystości upamiętniające ofiary pacyfikacji Kopalni Wujek po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r. Uroczystości były związane z naszym, solidarnościowym środowiskiem związkowym. W samo południe odbyło się spotkanie w Centralnym Szpitalu Klinicznym Śląskiego Uniwersytetu Medycznego pod tablicą upamiętniającą lekarzy, pielęgniarki i innych pracowników niosących pomoc rannym górnikom Kopalni Wujek. Uroczystość zorganizował pierwszy przewodniczący NSZZ Solidarność ówczesnej Śląskiej Akademii Medycznej, kol. prof. Grzegorz Opala, a kwiaty pod tablicą położyła m. in. delegacja Komisji Krajowej i Regionu z wiceprzewodniczącym KK kol. Tadeuszem Majchrowiczem i wiceprzewodniczącym ZR kol. Mirosławem Truchanem, oraz kol. Danuta Jarosz, szefowa „Solidarności” Śl. Uniwersytetu Medycznego.



Podobna tablica została odsłonięta podczas wieczornych uroczystości pod Kopalnią Wujek. W uroczystościach wzięła udział premier Beata Szydło, wieńce pod pomnikiem zamordowanych górników złożyli z naszego środowiska kol. prof. Grzegorz Opala i Kol. Ewa Żurawska, wiceprzewodnicząca „Solidarności” na Uniwersytecie Śląskim. Więcej o rocznicowych obchodach pacyfikacji Kopalni Wujek można przeczytać na stronie Regionu Śląsko-Dąbrowskiego pod adresem:

[http://www.solidarnoskatowice.pl/pl-PL/obchody\\_34\\_rocznicy\\_tragedii\\_w\\_kopalni\\_wujek.html](http://www.solidarnoskatowice.pl/pl-PL/obchody_34_rocznicy_tragedii_w_kopalni_wujek.html)

*Notatkę sporządził Kazimierz A. SICIŃSKI, Katowice.*

**28 grudnia.** W poświęteczny poniedziałek w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego odbyło się spotkanie ministra Jarosława Gowina z reprezentacją Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”.

Informacje o tym spotkaniu znajdują się na s.5-9.

Wystąpienie przewodniczącego Parlamentu UE Martina Schulza znajduje się na s. 14.

## STYCZEŃ 2016

W ostatnich dniach pierwszego tygodnia nowego roku zaczęły napływać informacje z Niemiec o napaściach imigrantów na kobiety w noc sylwestrową. Najpierw z Kolonii, a potem z innych miast niemieckich. Zarejestrowano około dwóch tysięcy takich wydarzeń. Dodatkowym powodem zwiększającym napięcie było milczenie środków przekazu o tych wydarzeniach. Oficjalne informacje ukazały się dopiero wtedy, gdy wieści te zostały rozpowszechnione na forach społecznościowych. Niestety podobne przypadki miały miejsce także w innych krajach europejskich, a do tragedii doszło w Szwecji. W miastach europejskich podejmowane są marsze i wiece protestu przeciwko polityce migracyjnej. Odbywają się także kontrmanifestacje – przeciwko ksenofobii. W wielu krajach coraz mocniejsze jest przeświadczenie, że przyjęcie tak wielkiej liczby uchodźców przekracza ich możliwości. Dania przymierza się do przejmowania pieniędzy i kosztowności uchodźców na rzecz pokrycia kosztów ich utrzymania. Szwecja planuje odsyłanie tych, którzy nie uzyskają prawa pobytu, do... Dokąd? To chyba jeszcze nie jest jednoznacznie ustalone.

**13 stycznia.** Na stronie internetowej [wiadomosci.wp.pl/kat,141202,title](http://wiadomosci.wp.pl/kat,141202,title) ukazał się komunikat:

*Komisja Europejska rozpoczęła procedurę kontrolującą respektowanie przez nasz kraj zasad państwa prawa, co w najgorszym wypadku może skończyć się zawieszeniem prawa głosu Polski w Radzie Unii Europejskiej – najważniejszej instytucji międzyrządowej we Wspólnocie. Wszystkie światowe media – od lewicowego „Guardiana”, przez centrowego „New York Timesa”, po z pewnością nie sympatyzujący z lewicą „The Economist” – donoszą o niepokojącym zwrocie Polski ku autorytaryzmowi, odwróceniu od demokracji i normatywnego porządku składającego się na to, co w skrócie nazywamy Zachodem.*

**17 stycznia.** Agencja ratingowa **S&P** obniżyła rating dla Polski z „A-” na „**BBB+**”. Następnego dnia kurs euro do złotego osiągnął poziom 4,48 zł.

**19 stycznia.** W Parlamencie Europejskim odbyła się debata, której celem miała być ocena działań rządu polskiego. Oficjalnie to trochę inaczej formułowano: *Debata na temat sytuacji w Polsce w kontekście funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego i zmian w mediach publicznych*. Od wielu tygodni prasa, TV i stacje radiowe w krajach UE przekazywały niepokojące informacje z Polski o łamaniu praworządności i demokracji. O wielu i wielotysięcznych demonstracjach KOD w Polsce, w obronie Trybunału Konstytucyjnego i pluralizmu w mediach. Niektórzy dostojnicy unijni wyrażając oceniali sytuację w Polsce. Martin Schulz, przewodniczący Parlamentu Europejskiego, w wywiadzie udzielonym jednej z niemieckich stacji radiowych mówił „o wydarzeniach mających charakter zamachu stanu” i o „putinizacji kraju”.

W debacie w Parlamencie Europejskim uczestniczyła pani premier Beata Szydło i kilkakrotnie zabierała głos. Za stroną internetową [wiadomosci.dziennik.pl](http://wiadomosci.dziennik.pl) › [Wiadomości](#) › [Świat](#) przytaczamy informacje o fragmentach kilku wypowiedzi:

**Martin Schulz, przewodniczący PE:** *Jest to debata precedensowa. Takiej procedury jeszcze nie było. Instrument został wprowadzony przez KE w marcu 2004 r. To tzw. system wczesnego ostrzegania. Odnosi się on do jądra naszego systemu demokracji. Rozmawiamy w sposób spokojny, z poszanowaniem poglądów.*

**Frans Timmermans:** *Respektowanie systemów prawnych krajów UE jest oparte na gwarancjach ich przestrzegania. TK zapewnia w Polsce konstytucyjność ustaw przyjmowanych przez polskie rządy. Dlatego sprawa jest pilna. Odpowiedzi strony polskiej, które wpłynęły do KE w tej kwestii nie były dla nas wyczerpujące. Skorzystamy więc – w duchu współpracy - z prawa do interweniowania w tej kwestii.*

**Przedstawiciel Europejskiej Partii Ludowej Esteban Gonzalez** ostrzegł polski rząd przed zapędami w kierunku autorytaryzmu. Zaapelował o dialog i wyjaśnienie czy w Polsce nie dochodzi do łamania podstawowych praw. Przedstawiciel Europejskiej Partii Ludowej powiedział podczas debaty o Polsce, że niszczenie sądownictwa i mediów w Polsce może być początkiem autorytaryzmu. - *Musimy wyjaśnić czy wolność tych instytucji w Polsce nie jest zagrożona* - powiedział. Dodał, że oczekuje w dialogu z Polską wyjaśnienia tej sprawy.

**Guy Verhofstadt z Porozumienia Liberalistów i Demokratów na rzecz Europy** powiedział, że respektuje działania polskiego rządu i jego politykę, choć on takiej polityki by nie prowadził. Przypomniał, że jako premier zajmował się przeprowadzaniem podobnych reform, ale używanie lub nadużywanie roli większości prowadzi do rozmontowania systemu regulacyjnego kraju i byłoby bardzo źle, gdyby rząd Beaty Szydło przesunął Polskę bardziej na wschód na mapie Europy. W jego ocenie podobne działania mogą pomóc Władimirowi Putinowi w niszczeniu europejskiej jedności.

**Gabriele Zimmer z Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej** odwołała się do poszanowania godności człowieka i europejskich wartości, które wymagają niezależnego sądownictwa i niezależnych mediów. Przewodnicząca parlamentarnej grupy dodała, że procedura kontroli praworządności stosowana przez Komisję Europejską powinna być stosowana zawsze w przypadku wątpliwości. Przypomniała też, że **PiS** nie może odrzucać odpowiedzialności za dzisiejsze problemy Polski, ponieważ był już u władzy, a jeśli chce, by zgodnie z deklaracjami Polska stała się unijnym liderem, to trzeba stawić czoła kwestii migracji.

**Rebecca Harms z Zielonych** mówiła, że dzisiejsza [debata](#) to efekt troski o Unię Europejską jako całości i argumentowała, że Wspólnota nie będzie działać jako jeden system bez respektowania praworządności. Przypomniała rolę przemian systemowych w Polsce w latach 80. dla sytuacji całej Europy, ale wyraziła zdziwienie z powodu ostatniej sytuacji w naszym kraju. Działania grupy rządzącej nazwała dyktatem. Dodała, że jest za wdrożeniem mechanizmu obrony praworządności, choć omawianie ewentualnych konsekwencji wobec Polski powinno nastąpić dopiero po zakończeniu procedury.

**Jan Olbrych z PO, grupa Europejskiej Partii Ludowej:** *Polska jest wspólnym dobrem. Jesteśmy dumni z naszego kraju. Jest nam dziś przykro, że Polska stała się przedmiotem debaty publicznej w Europie. Pani premier dobrze*

wie, że nie chcieliśmy organizacji tej debaty w PE. Bez względu na jej wynik, wpłynie ona na wizerunek Polski na arenie międzynarodowej. Nie kwestionujemy wyniku demokratycznych wyborów. Bardzo często powtarzacie, że zwycięzca bierze wszystko. Jeżeli tak uważacie, oznacza to, że zwycięzca całkowicie też odpowiada za tworzenie państwa prawa.

**Beata Szydło:** Trudna polska historia doprowadziła do tego, że możemy cieszyć się dzisiaj wolnością. Przez dziesiątki lat walczyliśmy o prawo do wyrażania własnych opinii. Wywalczyliśmy to i nie damy sobie tego odebrać. Tego nauczyła nas zjednoczona Europa. Jesteśmy z tego dumni. Polacy wybrali program, z którym poszliśmy my – przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości. Wybrali program skierowany do tych, którym dzisiaj po latach transformacji, również uczestnictwa w UE, nie najlepiej się żyje.

**Beata Szydło:** Wzorujemy się na zastosowaniu praw wielu państw UE. Rząd RP jest otwarty na dialog. Chcemy budować w porozumieniu z klubami parlamentarnymi dobre zmiany dla Polski. Jesteśmy otwarci na wspólne rozwiązywanie polskich problemów. Ważne jest to, byśmy czuli wsparcie UE, że Polska zachowa przy tym swoją suwerenność.



Foto: <https://www.premier.gov.pl/multimedia/zdjecia.html>

**Beata Szydło:** Nie chcę, żeby w moim kraju narastały antyeuropejskie obawy. Zrobimy wszystko, by Europa rozwijała się w spokoju i by była wspólnotą suwerennych, sprawiedliwych, wolnych państw. Rząd nie zrezygnuje z programu, który obiecał polskim wyborcom. Polacy na niego dzisiaj czekają, bo mają poczucie, że nie było dotychczas wystarczającej sprawiedliwości dla innych.

**SyedKamall, Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy:** Pani premier nie ma intencji rozmontowywania praworządności. To poprzedni rząd nominował sędziów niezgodnie z prawem. Dlaczego wtedy o tym nie mówiliśmy. Porównywanie rządu polskiego z Władimirem Putinem jest zupełnie nie na miejscu. To jest obraźliwe wobec narodu, który cierpiał pod jarzmem sowieckim.

**Hans-Olaf Henkel:** Pragnę przekazać wyrazy szacunku za stawienie się pani przed tą groteskową inkwizycją. Martin Schulz powinien przeprosić za swój „błąd” nazwania Polski krajem zmierzającym w stronę Rosji Putina.

**Przemawia Petr Mach z przypiętą na piersi tabliczką z napisem: Jestem Polakiem":** Dzisiaj powinniśmy stanąć u boku Polski, która pada ofiarą niesprawiedliwych wyroków i powiedzieć: jestem Polakiem, jak kiedyś J. F. Kennedy powiedział o Berlińczykach w Berlinie.

**Premier Szydło:** Bardzo serdecznie dziękuje. Polska jest demokratycznym państwem prawa, przestrzega wszystkich ustaw i traktatów Unii Europejskiej. Wierzę, że informacja, na którą oczekiwaliście i którą przedstawiłam, pomoże państwu wyrobić sobie zdanie na poruszane tematy. Nie czekaliśmy na opinię Komisji Weneckiej tak jak PE nie czekał na jej opinię przygotowując debatę w ten sprawie.

ad wydarzeń sporządzili: Elżbieta Smorczevska, Janusz Sobieszczański



Dr hab. prof. S. Ryszard Domański  
Katedra Polityki Pieniężnej *d. Teorii Kapitału*  
Kolegium Zarządzania i Finansów  
Zakład Gospodarki Światowej, INE PAN

## OFE – Międzygeneracyjny podział majątku a podział bieżącego PKB jako podstawa konstrukcji systemu emerytalnego

### Prolog

Debata poprzedzająca wprowadzenie korekt do zapisów reformy emerytalnej, w tym dyskusja telewizyjna między ministrem finansów J. V. Rostowskim i Leszkiem Balcerowiczem, aczkolwiek istotna, abstrahowała od fundamentów ekonomicznego myślenia, leżących u podstaw konstrukcji zreformowanego systemu emerytalnego w Polsce. Kwestii tej warto poświęcić uwagę, jako przesłance do kolejnych zapowiedzianych posunięć w toczącym się sporze.

Niżej przedstawiam wycinek z artykułu Adama Sofuła *Bankructwo emerytalnej Europy* opublikowanego w czasopiśmie PRIVATE BANKING (nr XLV luty 2011 r.). Już ten wycinek znakomicie ilustruje sposób pojmowania istoty zależności międzypokoleniowych i przepływów pieniężnych, leżący u podstaw rozumowania zwolenników reformy emerytalnej wprowadzonej w Polsce. Rozumowanie to w rozwiniętej formie zostało przedstawione w książce *System emerytalny* Marka Góry, uznawanego za autora reformy, a przynajmniej głównego jej architekta<sup>2</sup>.

Kryzys gospodarczy  
bezlitośnie obnażył  
słabości współczesnych  
systemów emerytalnych.  
Politycy zamiast myśleć jak  
je naprawić, zastanawiają  
się jak je zdemontować.  
Dlaczego? Motywacja jest  
podobna, jak w przypadku  
kasiarza Henryka Kwinto:  
tam są pieniądze. Duże  
pieniądze.

Człowiek przez cały okres swojej aktywności zawodowej płaci składkę emerytalną. Wydawać by się mogło, że te pieniądze pracują i mnożą się, żeby zapewnić godziwe życie na starość. Nic bardziej mylnego. W większości państw składki trafiające z kont pracowników do systemu emerytalnego są natychmiast wypłacane tym, którzy już nabyli prawo do świadczeń. W niektórych krajach, między innymi w Polsce, część podlega temu szybkiemu obrotowi, ale część faktycznie jest odkładana i inwestowana przez prywatne fundusze emerytalne.

Problem w tym, że społeczeństwa się starzeją i coraz mniejsza rzesza ludzi w wieku produkcyjnym musi ze swoich składek zapewniać wypłaty świadczeń dla coraz większej grupy emerytów. Co gorsze, kryzys sprawił, że rządy państw, które dotychczas dokładały do niebilansującego się systemu (oczywiście z podatków obywateli), teraz nie mają na to pieniędzy. W dodatku rozglądają się skąd by tu wziąć na załatwienie dziur w budżetach. A emerycki grosz kusi. Łatwo przecież wykorzystać pieniądze z funduszy emerytalnych na bieżące potrzeby i obiecać, że kiedyś się odda. 6-7 >>

Fałszywość i szkodliwość ujawnionego tu sposobu pojmowania stosunków finansowych wykazują niżej, odróżniając interpretowanie systemu emerytalnego przez pryzmat międzygeneracyjnego podziału majątku od interpretowania go jako walki o podział bieżącego PKB. Zanim przejdę do swojego wywodu, zauważę w tym miejscu za T.W. Schultzem (Nobel 1978), że „wiele z tego co uważa się za bieżące wydatki budżetowe (które państwo wydaje „na jakieś swoje potrzeby” – jak mówiła Lewicka), stanowi w istocie inwestycje w kapitał ludzki. Pośrednio jest to polemiką i z p. Lewicką i z ostatnim zdaniem powyższego wycinka. Jest to bardzo ważne stwierdzenie, ponieważ pozwala zauważyć, że państwo – wydatkując z budżetu np. na płace nauczycieli, którzy swoją pracą przyczyniają się do pomnażania wiedzy uczniów i studentów, „która stanowi jakby kapitał w nich ucieleśniony” (Smith, Say, Skarbek, Nicholson), dzięki czemu pomnożona zostaje ich przyszła zdolność do pracy – pomnaża majątek narodowy (choć ucieleśniony w indywidualnych osobach). Państwo zatem „nie przejada daniny zabranej podatnikom”. Podobnie prywatna firma – wydatkując na bieżące wynagrodzenie robotników budujących jej kolejne oddziały – pomnaża swój majątek. To rozumowanie polecam uwadze przede wszystkim ekonomistów

<sup>2</sup> Ostatnie zdanie cytowanego wycinka prawie, że dosłownie powtarza zdanie wypowiedziane przez p. Lewicką i nagrodzone frenetycznymi brawami zgromadzonych w auli B studentów – głównie SGH – na Konferencji zorganizowanej przez Kolegium Gospodarki Światowej w 2010 r.



organizacji pracodawców Konfederacji Leviatan (szczególnie panu Jeremiu Mordasewiczowi), aby zauważyli, że przesunięcie środków z OFE na rzecz ZUS, które w dalszej implikacji otwiera możliwość zmniejszenia bieżącego deficytu i zwiększenia wydatków bieżących, nie musi być i z reguły nie jest żadną „grabieżą naszych oszczędności”, a może być właśnie pomnażaniem naszego kapitału i ludzkiego, i rzeczowego.

Teoria kapitału ludzkiego – każąca właśnie patrzeć na niektóre wydatki budżetowe jak na inwestycje w kapitał ludzki (tak jak niektóre inne wydatki są inwestycjami w kapitał rzeczowy – jak płace robotników zatrudnionych przy budowie dróg i autostrad) została rozwinięta w gnieździe liberalnej, „wolnorynkowej” myśli ekonomicznej, czyli na Uniwersytecie w Chicago. O liberałach ekonomicznych i *wolnorynkowcach* da się, jak wiadomo, powiedzieć wiele złego – ale w odróżnieniu od wielu polskich ekonomistów dumnie uważających się za liberałów i wolnorynkowców – nie można powiedzieć o nich, że plotą głupstwa. I tak np. w teorii Beckera (np. w pracach poświęconych związkowi między wzrostem gospodarczym a demografią czy zamożnością i dietnością) znaleźć uzasadnienie dla banialuków o konieczności zabrania kalekom kul, a matkom karmiącym urlopów macierzyńskich i dodatków do mleka, co *implicite* i *explicite* znajdowaliśmy w lansowanym niegdyś programie „liberała Hausnera” i co – jak zacięta płyta monofoniczna – powtarza Balcerowicz w swoich kolejnych wizjach naprawy tego, co sam popsuł. I to nikt inny, ale Milton Friedman po zapoznaniu się w czasie wizyty w Polsce w roku 1991 z „programem Balcerowicza” nazwał tegoż technikiem bez wyobraźni – a trudno nie zaliczać przecież twórczości i poglądów M. Friedmana do liberalnej teorii ekonomicznej. Przechodząc do rzeczy, zaznaczę tylko, że zgadzając się z poglądami wielu osób, nie zgadzam się z nimi, gdy ostrze swojej krytyki kierują przeciw liberałom i wolnorynkowcom, bo ja takich w Polsce nie widziałem, albowiem nie mogę prawa nierównego uważać za ramy liberalnego wolnorynkowego systemu gospodarczego<sup>3</sup>.

## 1. Postawienie problemu

Konstrukcje systemów emerytalnych, postrzegane zewnętrznie jako zespół w gruncie rzeczy technicznych formuł odpisów emerytalnych, wywodzą się *implicite* z pojmowania zależności ekonomicznych i reguł gospodarowania oraz postrzegania zasad organizacji i funkcjonowania więzi społecznych. W szczególności możemy mówić o takich konstrukcjach systemu emerytalnego, u których podstaw leży, mniej lub bardziej świadome założenie społeczeństwa solidarnego, w którym ekonomiczna ekwiwalentność wymiany łączy się z wzajemną odpowiedzialnością wspólnot za swoje losy w *de facto* nieskończonym horyzoncie czasowym. A także zakładają zatowarowane interesy i indywidualną dbałość o dobrostan w horyzoncie życia jednostki. Spróbujemy odkryć filozofię leżącą u podstaw wprowadzonej w Polsce reformy systemu emerytalnego i odczytać jej sens w zestawieniu z filozofią kryjącą się za tzw. tradycyjnym, „bismarckowskim” systemem *pay as you go*.

Jako punkt odniesienia i przewodnik w odkrywaniu wymienionych filozofii gospodarki i społeczeństwa pomocna jest książka Marka Góry *System emerytalny* z roku 2003, która sumuje doświadczenia autora jako współtwórcy zasad reformy emerytalnej w Polsce, zestawia techniczne aspekty obydwu rozwiązań systemów emerytalnych, ale też określa role odgrywane według niego przez uczestników życia gospodarczego.

Odczytywanie filozofii gospodarki i społeczeństwa, na której *implicite* bazują istniejące i lansowane rozwiązania systemu emerytalnego, a stąd i perspektyw, jakie otwierają sobie osoby i społeczeństwa, było zawsze ważne, choć nie było dostatecznie przemyślane. Nabrało znaczenia w dobie ostatniego ożywienia debaty nad sensem reformy emerytalnej w naszym kraju i kwestionowania jej reguł z całkiem prostych, pragmatycznych, można by rzec, rachunkowych pozycji.

Istnieje jeszcze parę innych powodów, dla których ożywiła się dyskusja o systemach emerytalnych, o Powszechnych Towarzystwach Emerytalnych i prowadzonych przez nie Otwartych Funduszach Emerytalnych:

- po pierwsze dlatego, że organizacja systemu emerytalnego nie jest jeszcze dokończona, czekają nas rozstrzygnięcia co do gospodarza i sposobu wypłat emerytur;
- po drugie dlatego, że trwa dyskusja nad gospodarką i portfelem funduszy emerytalnych;
- po trzecie dlatego, że system emerytalny ma w ogóle związek z finansami publicznymi i ich reformowaniem, włącznie z polityką podatkową;
- po czwarte z tytułu zapowiedzianej przez Balcerowicza, Stępnia, Steinhoffa i Hausnera groźby złożenia skargi w Trybunale Konstytucyjnym na wprowadzone przez Sejm i podpisane przez Prezydenta RP zmiany w podziale odpisów emerytalnych.

Tutaj jednak, jak zakreśliliśmy na wstępie, systemem emerytalnym interesujemy się dlatego, że u podstaw jego reformy leży pewna błędna argumentacja quasi – ekonomiczna i pewna wizja funkcjonowania społeczeństwa, przyjęta jako tej reformy usprawiedliwienie.

<sup>3</sup> Wątek ten rozwijam w końcowych partiach artykułu „Kwestia własnościowa w transformacji systemowej”, *Studia Ekonomiczne* nr 2/2010.

Przypomnijmy więc, jaki jest świat widziany oczyma twórców i agitatorów wdrożonej w 1999 r. reformy systemu emerytalnego.

## **2. Społeczeństwo i reforma emerytalna przez pryzmat podziału bieżącego PKB. Aktorzy gry społecznej, czas i miejsce akcji**

Według rzeczników reformy dramat systemu emerytalnego rozgrywa się wokół podziału bieżącego PKB, który wytwarzany jest przez pracujących, a którym odbiera się część zarobków, by sfinansować konsumpcję starszych, bezproduktywnych emerytów. Prowadzi to do upadku aktywności gospodarczej – z tytułu właśnie opodatkowania pracy i niechęci do pracy tym wywołanej – i w konsekwencji do wzrostu bezrobocia. Co więcej, zwalnianie na wcześniejszą emeryturę celem tworzenia miejsc pracy pogarsza jeszcze sytuację, gdyż trzeba wcześniej płacić emerytury, a więc dodatkowo obciążyć podatkami pracujących, co dodatkowo zniechęca ich do pracy, obniża aktywność gospodarki i w konsekwencji podnosi bezrobocie. Troska o podział bieżącego PKB w interesie wzrostu gospodarczego przewija się we wszystkich wystąpieniach obrońców OFE, np. w artykule Jeremiego Mordasewicza w „Polityce”.

**Podkreślmy jeszcze raz: dramat rozgrywa się wokół podziału bieżącego PKB, wytwarzanego przez pracujących, którym odbiera się część zarobków, by sfinansować konsumpcję starszych, bezproduktywnych emerytów.**

Jakich więc mamy aktorów tego dramatu? Aktorami „systemu emerytalnego” są: pracujący, pracodawcy, państwo, politycy, emeryci i ludzie.

Pracujący wytwarzający PKB oraz pracodawcy obciążani kosztami pracy są bohaterami pozytywnymi. Ludzie są tłem, które żywi przekonanie, albo ma określoną świadomość – np. jest przeświadczone, że składki emerytalne w systemie tradycyjnym to nie ich składki, ale przymusowe podatki.

Państwo występuje *implicite* jako bohater negatywny, gdyż pobiera podatki, w tym „podatki na emerytury” i kwoty tak zebrane do budżetu gdzieś zapodziewa. Mocno to podkreślała nagradzana brawami studentów SGH pani prezes Ewa Lewicka.

Bohaterami negatywnymi *explicite* są emeryci – przejadają bezproduktywnie dochód zabierany pracującym w postaci para-podatkowych składek emerytalnych.

Najgorsi ze wszystkich są politycy, gdyż w walce o władzę kuszą coraz to liczniejszą, z przyczyn zachodzących procesów demograficznych, rzeszę emerytów obietnicami wysokich emerytur (w ramach podatnego na polityczne manipulacje systemu tradycyjnego) w następstwie czego wygrywają wybory i prowadzą budżety do deficytu, i gospodarki do ruiny.

Nad tym czuwa duch eksperta, uczonego, rzecznika reformy, który demaskuje role społeczne pełnione przez wymienionych aktorów.

Dramat emerytalny rozgrywa się teraz, tzn. w terażniejszości, jak wspomniano, na gruncie tworzonego i dzielonego PKB. Wyraźnie też jest zaznaczona przyszłość wyrażana troską o wzrost gospodarczy zagrożony, albo nie, bieżącymi rozstrzygnięciami systemu emerytalnego. Emeryt pojawia się też w terażniejszości jako negatywny bohater wyjadający bieżący PKB.

W świecie tym nie ma natomiast przeszłości. Odnotowujemy to jako ważną cechę rozumowania i wizji świata – milczące założenie – które pomaga pomijać w gruncie rzeczy takie kategorie jak: **zasoby i źródła ich pochodzenia, akumulacja kapitału, zwrot z kapitału nagromadzonego w przeszłości, inwestycje przeszłe w infrastrukturę ekonomiczną i społeczną dzisiaj funkcjonująca, w kapitał ludzki, kapitał rzeczowy.**

Miejscem akcji przez większość książki jest TU – tzn. dana gospodarka, dany kraj, dany rynek pracy. To w trosce o wzrost gospodarczy danego kraju, o zatrudnienie na danym rynku pracy prowadziło się i prowadzi krytykę systemów emerytalnych – jako ograniczających wzrost i pobudzających bezrobocie z powodu odpisów emerytalnych traktowanych przez ludzi jako podatki.

## **3. Argumenty za reformą i ich krytyka**

M. Góra, ojciec reformy, pisał: *Przebudowa systemu emerytalnego stała się koniecznością, ponieważ tradycyjny system będący formą piramidy finansowej stracił swoje demograficzne zasilanie w nowych członków w skali niezbędnej do wywiązania się ze zobowiązań.*

Stanowisko wątpliwe, gdyż:

- po pierwsze, „demograficzne zasilanie systemu w nowych członków”, jak pisze, może skończyć się masowym bezrobociem tych członków – tak jak ma to miejsce obecnie w Polsce, i nie ma mowy o gromadzeniu dzięki nim środków w skali niezbędnej do wywiązania się ze zobowiązań. A zatem to nie liczba rosnąca nowych generacji zabezpiecza wywiązanie się ze zobowiązań;
- po drugie, brak zasilania systemu w nowych członków wynikający z demograficznej degeneracji danej społeczności, może być znakomicie uzupełniany importem siły roboczej ze społeczności

niezdegenerowanych. Przykład Europy Zachodniej – a w szczególności Niemiec z 7 mln mieszkańców nie-Niemców – dowodzi bezzasadności podejścia techniczno-demograficznego;

- po trzecie, zarzut o piramidzie finansowej jest błędny nie tylko dlatego, że zmiany zatrudnienia nie muszą naśladować zmian demograficznych danej społeczności z przyczyn wyżej wymienionych, ale również dlatego, że piramida nie zakłada rosnącej efektywności kolejnych generacji uczestników systemu – a to jest naturalne w gospodarce gdzie pokolenia wchodzące pracują z wyższą wydajnością. To tak jakby utrzymywać, że ludzkość musi umrzeć z głodu, ponieważ coraz mniejsza jej część zajmuje się uprawą roli i niemożliwe jest, aby jeden rolnik wyżywił 30-50 osób pracujących poza rolnictwem;
- po czwarte, struktura demograficzna ma pewne znaczenie, jednak niewielkie, gdyż to właśnie dobrą strukturę można zmarnować, dławiąc gospodarkę polityką makroekonomiczną. Wtedy zamiast pracy dla milionów wchodzących w rynek będziemy mieli miliony nowych bezrobotnych – i wtedy piramida finansowa się może załamać, ale zgoła nie z przyczyn demograficznych;
- po piąte, wielkość odpisów emerytalnych zależy od zmian udziału płac w wartości dodanej, przy innych warunkach takich samych;
- po szóste, systemy nieoparte na portfelu całej gospodarki – jak tradycyjny – są szczególnie zagrożone, gdy dochody nie powstaną w firmach, w których ulokowane są aktywa emerytalne, a które zbankrutowały;
- po siódme, gwarancje państwa nie są formą piramidy finansowej, gdyż właśnie poprzez podatki tę piramidę niwelują.

Tu rzecznicy reformy i OFE muszą ustąpić i przyznać, że zastąpienie systemu PAYG<sup>4</sup> systemem kapitałowym nie rozwiązuje podstawowego dylematu, gdyż także system kapitałowy zależy od demografii i produktywności. Nie ma możliwości uwolnienia systemu emerytalnego od tych czynników; system emerytalny ustala tylko zasady, na jakich odbywa się podział kolejnych PKB między pokolenia pracujące i pokolenie emerytów. Konieczność zmiany zasad funkcjonowania tradycyjnego systemu emerytalnego wynika z tego, że jego zasady prowadzą do tak znacznego obciążenia pokolenia pracującego, że powoduje to istotne spowolnienie wzrostu gospodarczego, na którym traci zarówno pokolenie pracujące, jak i pokolenie emerytów.

Wprowadza się zatem system „kapitałowy”, w którym osoba ma troszczyć się indywidualnie o siebie. Powierając część swojego bieżącego dochodu towarzystwu emerytalnemu z nadzieją otrzymania z tego możliwie dużego zwrotu w przyszłości, myśli o swoim dobrobycie do końca swoich dni. A dobrobyt ten będzie tym większy im więcej odda temu towarzystwu. Z tego punktu widzenia, oczywiście, lepiej jest nie być poddawany jakimś dodatkowymi obciążeniami bieżącymi, które obniżałyby konsumpcję bieżącą i ograniczałyby możliwości dodatkowych lokat w PTE, mających przynieść siłą faktu większe kwoty zwrotu w przyszłości. W szczególności korzystne jest wtedy nieposiadanie potomstwa z uwagi właśnie na tegoż kosztotwórcze właściwości. Ale wtedy widzimy, że system kapitałowy nie tylko, że nie rozwiązuje problemu demograficznego, ale działa na rzecz jego pogłębiania – nie słyszeliśmy bowiem, aby w portfelach jakiegokolwiek Otwartego Funduszu Emerytalnego znajdowały się akcje żłobków, przedszkoli, szkół i uniwersytetów, jako przynoszące zwrot w perspektywie od kilku (uniwersytety) do kilkudziesięciu (żłobki) lat.

Czysta logika mechanizmu systemu emerytalnego opartego na logice walki o podział bieżącego PKB dostarcza nam dość minorowy obraz perspektywy społecznej – z brakiem środków na sektor produkcji kapitału ludzkiego, a nędza budżetowa Polski wyprowadzającej do PTE setki mld złotych rocznie od parunastu lat świetnie tę sytuację odzwierciedla.

#### **4. Społeczeństwo i system emerytalny przez pryzmat międzygeneracyjnego podziału majątku**

Rzecznicy reformy nie mówią o preferencjach konsumpcji w czasie ani o akumulacji kapitału rzeczowego w przeszłości, zwrocie z tego kapitału, ani o gospodarowaniu jego zasobami, ani o akumulacji kapitału ludzkiego w przeszłości wyrażającego się teraz zdolnością pracujących do podejmowania pracy – jako o podstawowych czynnikach wytwarzania obecnie PKB.

Najwyraźniej nie dostrzegają, że PKB dzielony między pracujących i wypłatę emerytury, która *jest zawsze – niezależnie od systemu emerytalnego – transferem od obecnie pracujących i płacących składki do emerytów, którzy nie produkują, ale konsumują część produktu wytworzonego przez pokolenie pracujące* – nie powstaje w abstrakcji od zasobów kapitałów, na których ten PKB jest wytwarzany.

**Zafałszowanie mechanizmu ekonomicznego polega na tym, że obecnie pracujący pracują na kapitale nagromadzonym dzięki pracy obecnych emerytów i to dotyczy, powtórzmy, tak kapitału rzeczowego jak i przede wszystkim kapitału ludzkiego w sposób bezpośredni powstałego z nakładu pracy, ograniczania konsumpcji własnej i altruizmu obecnych emerytów.** Jeśli obecni emeryci nie wyprodukowaliby tego kapitału, to

<sup>4</sup> PAYG, redyktacyjny system emerytalny (pay-as-you-go). Świadczenia dla emerytów wypłacane są ze składek osób aktualnie zatrudnionych.

nie mieliby ekonomicznych podstaw swojej własnej emerytury. Ta bowiem może być w ogóle wytworzona w formie pokrywających ją dóbr i usług, jeśli tu i teraz funkcjonuje nagromadzony przez lata kapitał świadczący usługi produkcyjne. Żadne więc kombinacje oraz słuszne i niesłuszne sposoby konstruowania funduszy emerytalnych i rozdziału funduszy nie pomogą, jeśli materialne zabezpieczenie tych funduszy nie zostałoby wytworzone. Nie byłoby przecież tego nagromadzonego majątku rzeczowego i wiedzy nagromadzonej 20-25 lat (lata dojrzewania aktualnej generacji pracujących do pracy) wcześniej.

Ekonomiczna teoria czy filozofia emerytury nie może abstrahować od międzygeneracyjnego transferu zasobów nagromadzonych i skupiać się na międzygeneracyjnym podziale bieżącego PKB. Nie może dlatego właśnie, że to kapitał rzeczowy, infrastrukturalny nagromadzony przez przeszłe pokolenia oraz kapitał ludzki nagromadzony przez pokolenie pracujące dzięki przeszłym wyrzeczeniom emerytów, gdy sami pracowali, dostarczają fundamentu, na którym rozwija się dopiero PKB i jego podział.

**Pracujący bazują na kapitale nagromadzonym przez przeszłe pokolenia. To nie im zabierana jest część dochodów na rzecz starych osób, ale to pracujący spłacają w formie *pay-as-you-go* tantiemy od kapitału, w nich również, ale nie przez nich zainwestowanego, i odsetki od kapitału rzeczowego, który przejmują we władanie idąc do pracy, bez żadnego własnego wcześniejszego udziału w jego tworzeniu.**

Podjęcie przeciwników systemu PAYG nie odzwierciedla zwykłych długofalowych zależności ekonomicznych, niesie w sobie ładunek wzbudzenia międzypokoleniowej niechęci w miejsce harmonii. Takie stawianie problemu – ów dramat walki o podział PKB między go tworzących i go przejadających, może być raczej traktowany jako przyczynek do teorii eutanazji, a nie uzasadniania wyboru systemu emerytalnego. Taki osąd dokumentuje argumentacja, że „człowiek stary nie jest w stanie uzyskiwać dochodów – ktoś inny musi się z nim dochodem podzielić”. No to jak problem najłatwiej rozwiązać – ciśnie się pytanie.

Tymczasem naprawdę „człowiek stary” już wcześniej podzielił się swoim kapitałem, z którego oczekuje na starość zwrotu – ale takie widzenie zależności musi wywołać pytanie – GDZIE PODZIAŁ SIĘ ÓW KAPITAŁ I KTO CZERPIE Z NIEGO ZWROT. Musi wywołać wątpliwość, CZY DRAMAT SPOŁECZNO-EKONOMICZNY SPROWADZA SIĘ do „walki o podział dochodu między emerytem a matka karmiącą”, czy do walki o własność majątku i tym samym do walki podział o zysku między „350 mln dywidendy dla Jansena i 2 mld marży dla OFE itd., a 5 zł podwyżki emerytury dla emeryta.

## **5. Co dalej z Otwartymi Funduszami Emerytalnymi? Czy Polska zapłaci karę?**

Dylemat zarysowany w podtytule ma dwa wymiary: pierwszy – techniczno-rachunkowy, ściśle dotyczący gospodarki funduszami przelewanymi na rzecz OFE i jej kosztów, drugi można by powiedzieć europejsko-ustrojowy, dotyczy bowiem unijnych zasad polityki konkurencyjności.

### **Wyniki rachunku**

Jak wyliczają, ok. 15 mld zł (taką liczbę podał np. Gwiazdowski w dobrym wywiadzie w springerowskim „Dzienniku”) zostało DAROWANE PTE jako marże w przelewanym do nich na prowadzone przez nie OFE. (To owe „obowiązkowe” 7% marży od przelewanym z ZUS na OFE funduszy). Innymi słowy, oddano do dyspozycji PTE około 214 mld zł od początku „reformy emerytalnej”, z czego 7% to właśnie owe 15 mld jako marża dla PTE za to, że OFE prowadzą. Po odliczeniu „kosztów” działalności (reklama, akwizycja, zarządy) – zostało im około 7 mld czystego zysku. Po doliczeniu niezależnie od tego pobieranych opłat za operacje kapitałowe na OFE – jak wyliczyli – naprawdę ogólny koszt prowadzenia OFE sięga 10% kwot wpłacanych. Zatem z owych 214 mld przelanych na OFE zostaje jako kapitał obracany na rzecz emerytów tylko 192,6 mld.

Ergo, średnia roczna stopa zwrotu w OFE powinna być względnie wyższa o 10% niż daje średnio rynek, ABY EMERYCI WYSZLI NA ZERO! Istnieją duże rozbieżności w wyliczeniach efektywności OFE w zależności od pochodzenia podmiotu prezentującego wyniki. Stąd w informacjach o efektywności OFE podawane jest jak zmieniło się owo „oskubane” 192,6 mld i wtedy wyniki są lepsze, albo jak się ma wynik do sumy naprawdę przelanej na konta PTE, wtedy wyniki są gorsze, co widać np. w opracowaniu pod kierunkiem Grażyny Ancyparowicz<sup>5</sup>.

### **Fundamenty unijnej polityki konkurencyjności**

Fundamentów unijnej polityki konkurencyjności dotyka zagadnienie rachunku deficytu budżetowego i podnoszony przez adwokatów „systemu zreformowanego” problem „niesprawiedliwości” w liczeniu tego deficytu w przypadku Polski, gdzie odpowiednie kwoty funduszu emerytalnego są zabierane z sektora budżetowego i przelewane na konta firm prywatnych. W tej sprawie pojechał nawet premier Tusk do Brukseli i namawiał, aby nie uważać, że kwoty wyprowadzane z systemu emerytalnego do prywatnych PTE na rzecz OFE

<sup>5</sup> Otwarte Fundusze Emerytalne w systemie zabezpieczenia społecznego 1999-2010.

powiększają o swoją wartość deficyt finansów publicznych. Mimo pewnych sygnałów częściowego zadowolenia i lansowania sukcesu misji premiera, wydaje się jednak, że niewiele osiągnął – wszak ekonomiści burżuazyjni umieją pieniądze liczyć. Jeśli więc widzą, że budżet wyprowadził na rzecz firm prywatnym setki miliardów, TO ICH NIE MA w swoim bilansie skonsolidowanym.

W tym miejscu powstaje skojarzenie: jeśli budżet chce dać np. stoczniom parędziesiąt milionów złotych, to jest to NIEDOZWOLONA pomoc publiczna – i tu rząd kładzie uszy po sobie. Ale jak przelewa z powodu samo-siędo-tęgo-zobowiązania na rzecz PTE miliardy na ich utrzymanie (gwarantowana marża i w 100% pokrywane koszty operacji) TO CO TO JEST? Gdzie tu rynek, gdzie liberalizm, gdzie zasady uczciwej konkurencji? No to trzeba roztrząsnąć pytanie, czy nie jest to system NIEDOZWOLONEGO prawem unijnym wspierania sektora prywatnego publicznymi pieniędzmi. Wynika z tego, że naiwni są ci rzecznicy „systemu zreformowanego”, którzy obiecują, że „Eurostat” zmieni zasady naliczania deficytu i długu publicznego pod ich dyktando. Otóż nie zmieni – bo wpierv Unia musiałaby zmienić obowiązujące ją reguły uczciwej konkurencji i uznać, że każda kwota przelana z finansów publicznych na rzecz firm prywatnych nie jest wydatkiem budżetowym, finansowanym ewentualnie deficytem budżetowym. Zanim zaś to nie nastąpi, można raczej się spodziewać, że Polska może zostać ukarana za łamanie tych zasad. Kary opłaci z pieniędzy podatnika, tych, których brakuje na policję, wojsko, szpitale i uczelnie wyższe.

### **Konkluzja**

Fundamentów systemu emerytalnego nie da się zburzyć, bo są to te same fundamenty, które tworzą gospodarkę w ogóle w postaci międzygeneracyjnego przesuwania kapitału. System PAYG odzwierciedla ten mechanizm i działa na rzecz spójności międzypokoleniowej. Trzeba odrzucić rakowatą konstrukcję obowiązkowego niby-kapitałowego, anty-rynkowego systemu emerytalnego, lansowanego przez część ekonomistów i bardzo silne grupy interesu, nie tylko pragnące przejmować nadwyżkę finansową Polski, ale każące sobie za to jeszcze dobrze zapłacić. To brutalny, nakazowo-rozdzielczy systemem kierowania gospodarczego, gdzie operuje się – używając nomenklatury Janusza Beksiaka – tzw. nakazami agregatami. Sprawa parametrów podziału (niepieniężne, nienakazowe narzędzia zarządzania – w języku Beksiaka) pieniędzy między konta emerytalne a marżę i inne daniny na rzecz PTE w ogóle nie zaprzętała głowy twórcom reformy emerytalnej, a i długo (aż do czasu Leokadii Oręziak) nie zaprzętała głowy opinii publicznej z oczywistego powodu immanentnego przeświadczenia o grze *fair* w sensie rynkowym, a więc równej siły podmiotów, ekwiwalentności wymiany, „uczciwego ubezpieczenia”, poszanowania własności i praw dziedziczenia. Było to rzecz jasna długo też przedtem, zanim Trybunał Konstytucyjny wydał znany wyrok, że „konto emerytalne należy do osoby”, ale pieniądze na nim zgromadzone już nie.

To co stworzono i wdrożono nie jest przejawem, jak się uważa, liberalizmu tylko idiotyzmu gwarantującego wyciek z systemu dziesiątków mld złotych, za nic w zamian.

Węgry zrozumiały to teraz – na początku drugiej dekady XXI wieku. Niemcy wiedziały to od siódmej dekady wieku XIX. Perspektywę zatem zmian w Polsce wyznacza nie tyle stopniowy powrót od 2,5% do 3,5% (czy 5%) odpisów na rzecz PTE i OFE, lecz całkowity powrót do systemu opartego na ZUS i równoległe wprowadzenie zasad rynkowych ze swobodą wyboru co do dysponowania swoimi nadwyżkowymi dochodami przez konsumentów w tym do „zapisu” do OFE i przekazywania na rzecz swoich indywidualnych kont emerytalnych kwot nielimitowanych od góry. Oznaczałoby to pozostawienie OFE na rynku jako dobra do dobrowolnego wyboru, utrzymywanego indywidualnymi decyzjami inwestycyjnymi.



## TROCHĘ HISTORII

*W poprzednim numerze „Wiadomości KSN” w dziale „Trochę historii” zamieściliśmy szkic życiorysu Józefa Piłsudskiego – Naczelnika Państwa. W planach redakcyjnych przewidywaliśmy publikację tekstów rysujących sylwetki innych osób zasłużonych dla niepodległości Polski. Nie rezygnujemy z tych planów, lecz w tym numerze zamieszczamy tekst przypominający zdarzenia sprzed ponad dwustu lat, bo nasze bieżące losy nieoczekiwanie przywołały dylematy z głębszej przeszłości – konfederację targowicką.*

*Red.*

### CZY NOWA TARGOWICA?

Ostatnio Platforma Obywatelska z poparciem PSL i Nowoczesnej zwróciła się do władz Unii Europejskiej ze skargą na Polski Rząd i Prezydenta, że w Polsce łamane są prawa obywatelskie i Konstytucja. Wszyscy rozsądnie myślący ludzie ocenili te działania jako nową Targowicę. Jednak przy obecnym poziomie nauczania w szkołach nie wiem czy wielu ludzi wie naprawdę co to była Targowica, jak powstała konfederacja targowicka, jaki był jej przebieg i skutki. Dlatego postanowiłem przypomnieć ten epizod naszej historii. Słowo „targowica” jest w języku polskim synonimem najcięższej zdrady narodu i państwa. Przywódcy konfederacji targowickiej dążyli do podziału państwa na samodzielne prowincje i nie zamierzali poddać się prawom ustanowionym przez Konstytucję 3 Maja.

Według ONET.<sup>6</sup> wiem najogólniej ujmując: **Targowicka konfederacja, Targowica**, spisek magnacki zawiązany w celu obalenia reform Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja 1791 r. Formalnie ogłoszona 14 maja 1792 r. w pogranicznym miasteczku Targowica na Ukrainie, faktycznie zawiązana w Petersburgu 27 kwietnia 1792 r. Przywódcy konfederacji, magnaci kresowi S.S. Potocki, F.K. Branicki, S. Rzewuski, S. Kossakowski dążyli do utrzymania starych struktur państwowych bądź podziału Rzeczypospolitej na autonomiczne prowincje zarządzane przez przedstawicieli magnaterii.

**Wikipedia znacznie szerzej opisuje samą konfederację i jej skutki.**

**„Po uchwaleniu przez Sejm Czteroletni 3 maja 1791 r. pierwszej konstytucji ustrojowej, część wpływowej magnaterii nie zamierzała poddać się prawom ustanowionym przez tę konstytucję i 14 maja 1792 r. zawiązała w niewielkim miasteczku Targowicy na kresach konfederację, w celu jej obalenia. W rzeczywistości spisek został zawiązany 27 kwietnia 1792 r. w Petersburgu, pod patronatem cesarzowej Katarzyny II, która od 1768 r. występowała jako gwarantka ustroju Rzeczypospolitej. Sam tekst aktu konfederacji zredagował generał rosyjski Wasilij Stiepanowicz Popow, szef kancelarii księcia Grigorija Potiomkina.**

**Po zajęciu ziem Litwy przez wojska rosyjskie 25 czerwca 1792 r., proklamowano w Wilnie konfederację generalną Wielkiego Księstwa Litewskiego, w dużej mierze komplementarną do konfederacji koronnej. Marszałkiem konfederacji litewskiej został mianowany kanclerz wielki litewski Aleksander Michał Sapieha, a jego zastępcą łowczy wielki litewski Józef Zabięłło. W rzeczywistości faktyczną władzę nad Wielkim Księstwem Litewskim sprawował, samozwańczy hetman polny litewski Szymon Kossakowski i jego brat biskup inflancki Józef, który kierował poczynaniami swojego bratanka Józefa, który zastępował nieobecnego w kraju Sapiehę. Władze targowickie, korzystając z opieki wojsk rosyjskich dokonały wówczas wielu aktów zemsty osobistej wobec szlachty i mieszczan, którzy w większości poparli dzieło Konstytucji 3 maja. Palono wsie i miasta należące do patriotów, na dobra ich nakładano sekwestr, a ich samych niejednokrotnie publicznie znieważano. Poczynania te były zazwyczaj okazją do prywatnego wzbogacenia się kosztem ofiar i Rzeczypospolitej. Np. biskup Kossakowski zagarnął bezprawnie dobra skarbowe na sumę 900 000 złotych polskich. Konfederacja litewska ustanowiła odmienny niż w Koronie kurs rosyjskiego rubla w stosunku do złotego, 1 rubel=6 złotych polskich, na Litwie 1 rubel=6 złp i 20 groszy. Skutkowało to potaniem towarów eksportowanych do Rosji lub kupowanych przez wojska rosyjskie na terenie Rzeczypospolitej.”<sup>7</sup>**

**„Stanisław August Poniatowski zwrócił się listownie do Katarzyny II, proponując jej wieczyste przzymierze i ewentualną swą abdykację na rzecz wnuka cesarzowej, Konstantego. W odpowiedzi Katarzyna II podtrzymała swe poparcie dla konfederatów targowickich i zażądała przystąpienia króla do konfederacji targowickiej. Naciski na króla wywierała też nuncjatura, przekonując go, aby zgodnie ze stanowiskiem papieża przystąpił do Targowiczan.**

**Wobec takiego stanowiska cesarzowej i nuncjatury król postanowił zaprzestać walki i przystąpił do konfederacji targowickiej. Stanisław August Poniatowski już wcześniej tajnie negocjował warunki zaprzestania działań wojennych z pozostałym w Warszawie posłem rosyjskim Jakowem Bułhakowem, za pośrednictwem podkanclerzego litewskiego Joachima Chreptowicza. Stosując się do nowej instrukcji wicekanclerza Imperium Rosyjskiego Iwana Andrejewicza Ostermanna, poseł rosyjski zredagował ostateczną wersję przedstawionego mu aktu przystąpienia króla do konfederacji targowickiej. Król stosując się do żądania**

<sup>6</sup> [http://portalwiedzy.onet.pl/43419,,,targowicka\\_konfederacja,haslo.html](http://portalwiedzy.onet.pl/43419,,,targowicka_konfederacja,haslo.html)

<sup>7</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Konfederacja\\_targowicka](https://pl.wikipedia.org/wiki/Konfederacja_targowicka)

dworu petersburskiego nie zwołał Straży Praw, konstytucyjnego organu państwa, ale swoją decyzję przedstawił na zebraniu ministrów Rzeczypospolitej 23 lipca 1792 r. W posiedzeniu uczestniczyli: prymas Michał Jerzy Poniatowski, marszałek wielki koronny Michał Jerzy Wandalin Mniszech, marszałek wielki litewski Ignacy Potocki, marszałek nadworny litewski Stanisław Sołtan, podskarbi wielki litewski Ludwik Tyszkiewicz, podskarbi nadworny litewski Antoni Dziekoński, podskarbi nadworny koronny Tomasz Adam Ostrowski, kanclerz wielki koronny Jacek Małachowski, podkanclerzy koronny Hugo Kołłątaj, podkanclerzy litewski Joachim Chreptowicz, marszałkowie sejmowi Stanisław Małachowski i Kazimierz Nestor Sapieha oraz książę Kazimierz Poniatowski.

Zamiar króla uzyskał aprobatę niewielką większością głosów (7:5). Króla poparł Hugo Kołłątaj, zwolennikiem dalszej walki był m.in. Kazimierz Nestor Sapieha, który początkowo należał do obozu hetmańskiego. 24 lipca Stanisław August złożył na ręce posła rosyjskiego Jakowa Bułhakowa żądany przez Katarzynę II akces do konfederacji targowickiej.

Na rozkaz króla wydany 25 lipca wojska Rzeczypospolitej przerwały działania wojenne, a dowódcy, m.in. ks. Józef Poniatowski i gen. Tadeusz Kościuszko, na znak protestu podali się do dymisji. Wielu oficerów i cywilnych opozycjonistów udało się na emigrację, głównie do Saksonii. W ten sposób postąpili m.in. zadeklarowani przeciwnicy konfederacji targowickiej marszałek Sejmu Stanisław Małachowski i Ignacy Potocki.

Wojna rosyjsko-polska 1792 r. trwała kilka miesięcy. Po przedwczesnej kapitulacji wojsk polskich, konfederaci targowiccy zajęli, przy pomocy wojsk rosyjskich, wszystkie województwa Rzeczypospolitej, likwidując organy władzy powołane przez Sejm Czteroletni.”<sup>8</sup>

„Na życzenie Katarzyny II 6 września 1792 r. w Brześciu nad Bugiem rozpoczęły się obrady generalności obu konfederacji – koronnej i litewskiej. 11 września dokonano się uroczyste połączenie obu konfederacji pod nazwą Najjaśniejszej Konfederacji Obojga Narodów. Akt ten pobłogosławił obecny na tej uroczystości pomocniczy biskup przemyski Michał Sierakowski. Papież Pius VI wystosował specjalne błogosławieństwo dla dzieła konfederacji targowickiej. Gorącymi zwolennikami konfederacji byli: prymas Michał Jerzy Poniatowski, biskup chełmski Wojciech Skarszewski, biskup żmudzki Jan Stefan Giedroyc, biskup poznański Antoni Onufry Okęcki, biskup łucki Adam Naruszewicz i biskup wileński Ignacy Jakub Massalski.

Rozpoczęła ona prace nad likwidacją skutków zmian ustrojowych, wprowadzonych przez Konstytucję 3 maja. Derogowano wszystkie decyzje Sejmu czteroletniego odnoszące się do reformy wojska. Zerwano stosunki dyplomatyczne z Francją, wydalając jej posła Marie Louisa Descorches’a, odwołując też wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych Rzeczypospolitej przy obcych dworach. Zdecydowano także o wysłaniu do Sankt Petersburga specjalnej delegacji hołdowniczej, która miała podziękować Katarzynie II za zbrojną interwencję i złożyć propozycję wieczystego przymierza pomiędzy Rosją i Polską. Władze targowickie, wsparte obecnością wojsk rosyjskich zmuszały wojsko i szlachtę polską do składania pod przymusem akcesów do konfederacji generalnej, zakazały też publicznego noszenia Orderu Virtuti Militari i używania symboli związanych z Konstytucją 3 maja.

Zjazd brzeski zamknięto 27 września, postanawiając przenieść obrady generalności do Grodna.

Konfederacja targowicka zaprowadziła w Rzeczypospolitej rządy terroru, przy pomocy wojska rosyjskiego dokonując licznych grabieży i kontrybucji dóbr patriotów. Zrujnowany wojną kraj musiał dodatkowo znosić finansowe skutki pobytu 100 tysięcznej rosyjskiej armii okupacyjnej. Miarą upadku targowiczów było uroczyste poselstwo przywódców konfederackich 14 listopada 1792 r. do Katarzyny II, którzy podziękowali jej, że zechciała przywrócić wolność i ustrój republikański w Polsce. Nie skrywając swych wiernopoddańczych uczuć żywionych dla cesarzowej Rosji, Franciszek Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski, Szymon Kossakowski i Antoni Protazy Potocki wyrazili wówczas swą radość, że gdy *despotyzm osiadł tron polski*, na nieszczęśliwy naród wejrzał *Bóg i Katarzyna*.

23 stycznia Rosja podpisała z królestwem Prus traktat podziałowy, w którym zgodziła się na oddanie Prusom zachodnich województw Rzeczypospolitej. Wkrótce w granice państwa polskiego wkroczył korpus wojsk pruskich w celu wyegzekwowania postanowień tego traktatu. Taki obrót rzeczy skompromitował ostatecznie przywódców konfederacji targowickiej, którzy o ile liczyli się z możliwością aneksji wschodnich ziem Rzeczypospolitej przez Rosję, byli przekonani, że Katarzyna II pozostawi nienaruszone pozostałe terytorium jako rosyjski protektorat.

Rosja jeszcze raz postanowiła wykorzystać fałszywy zapał patriotyczny targowiczów, gdy poseł rosyjski Jakob Sievers zezwolił generalności konfederackiej na wydanie 3 lutego 1793 r. manifestu protestacyjnego przeciwko agresji i okupacji pruskiej. 11 lutego generalność wydała uniwersał, zwołujący pospolite ruszenie, jednak decyzję swoją zmuszona była cofnąć w wyniku perswazji Katarzyny II. Część przywódców konfederacji targowickiej wyjechała wówczas z kraju.

<sup>8</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Konfederacja\\_targowicka](https://pl.wikipedia.org/wiki/Konfederacja_targowicka)

W celu zatwierdzenia traktatów podziałowych Katarzyna II zwołała sejm grodzieński 17 czerwca 1793 r. Odbyte 29 maja w asyście wojsk rosyjskich sejmiki ziemskie wybrały prawie wszędzie postów rekomendowanych przez władze konfederacji targowickiej.

22 sierpnia wyłoniona ze składu sejmu deputacja podpisała z Rosją traktat cesyjny, w którym Rzeczpospolita oddawała ćwierć miliona kilometrów kwadratowych swojego terytorium. O ile traktat z Rosją został zatwierdzony po miesiącu obrad, tak o układzie z Prusami posłowie nawet nie chcieli słyszeć. Rosjanie wtedy wycelowali w zamek grodzieński armaty i po nocy milczenia, nad ranem 2 września zatwierdzono cesję na rzecz Prus.

15 września 1793 r. Rosjanie rozwiązali konfederację targowicką, która nie była im już do niczego potrzebna, a na dodatek od czasu wydarzeń lutowych nie mogli być pewni pełnej lojalności jej członków. W jej miejsce utworzono konfederację grodzieńską, której zadaniem miało być opracowanie nowego traktatu wieczystej przyjaźni pomiędzy Rzeczpospolitą i Rosją.

Sejm grodzieński obradujący pod dyktando pisał rosyjskiego zatwierdził 24 września traktaty rozbiorowe i zajął się przywracaniem ustroju Rzeczypospolitej sprzed reform Konstytucji 3 maja. Unieważnił m.in. dużą liczbę sancji (uchwał) generalności konfederacji targowickiej.<sup>9</sup>

„Nie trzeba wielkiej spostrzegawczości, aby zauważyć pewne analogie między tym co było wówczas, a co się dzieje obecnie. Na pewno w jednym i drugim przypadku widać wyraźnie, że działania te oparte są na kłamstwie. Zarówno po sejmie 4-letnim jak i obecnie opozycja nie może pogodzić się z wynikami wyborów. Zamiast dopasować swoje działania do woli społeczeństwa oskarża się przeciwników o różne działania sprzeczne z prawem i dąży wszystkimi dostępnymi środkami do obalenia władzy przeciwników. Jednak wtedy wykorzystując pomoc militarną naszych wrogów mogła ona doprowadzić do pełnej wasalizacji Państwa Polskiego.

Na pewno takie rozwiązanie marzy się obecnej opozycji parlamentarnej. Na nasze szczęście Unia nie dysponuje armią, więc mam nadzieję, że obalenie obecnego parlamentu i rządu nam nie grozi, nawet pod presją różnych organów unijnych.

W XVIII wieku król Polski zadłużony na ogromne sumy został zmuszony przez carycę Katarzynę do przystąpienia do konfederacji targowickiej. Tym razem na szczęście nam to nie grozi. Prezydent nie jest zadłużony wobec władców zachodnich, a długi państwa, mam nadzieję, nie zmuszą rządu do kapitulacji wobec UE. Poza tym caryca dysponowała olbrzymią i dobrze uzbrojoną armią, którą wprowadziła na terytorium Polski, a Unia Europejska, jak wcześniej zauważyłem, nie dysponuje armią. Jednak nie można wykluczyć ataków ze strony międzynarodowej finansjery.

Występują tutaj pewne analogie: Zwrócono się do carycy Katarzyny, jako do gwaranta nienaruszalności ustroju Rzeczypospolitej. Obecnie PO i Nowoczesna zwróciły się do UE jako do gwaranta. Nie wiemy czy redaktorem petycji był któryś z komisarzy unijnych czy sam pan Schetyna. Na szczęście nie zwrócono się do pana Putina. Ci, którzy zwracali się o pomoc do carycy chcieli tak jak obecni targowiczanie zachować swoje przywileje i nienależne korzyści, a Caryca wykorzystywała ich do realizacji własnych celów. Jest pewna istotna analogia – caryca Katarzyna była Niemką i nawet jako panująca w Rosji występowała w interesie Niemiec. Jest też pewne historyczne ostrzeżenie dla tych, którzy zwracają się o pomoc do sił zagranicznych. Po osiągnięciu swoich celów caryca Katarzyna po prostu rozwiązała konfederację targowicką, a jej uczestnicy zostali potępieni przez cały naród.

Skutkiem działań Targowicy i wystąpienia czynnego armii rosyjskiej był wybuch Powstania Kościuszkowskiego. Wprawdzie zakończyło się ono ostateczną klęską i likwidacją Państwa Polskiego, ale nim to nastąpiło większość zdrajców narodu, którzy zawiązali konfederację targowicką i nie zdążyli ukryć się za granicą została osądzona w procesach pokazowych i powieszona.<sup>10</sup>

I znowu mam nadzieję, że do tego nie dojdzie, ale w przyszłości polskie sądy powinny zająć się działaniami liderów opozycji, którzy działają na szkodę własnego kraju.

Naród Polski powinien z własnych błędów popełnionych ponad 200 lat temu wyciągnąć wnioski, aby drugi raz tych samych błędów nie popełnić.

Krzysztof Weiss

Literatura:

1. [http://portalwiedzy.onet.pl/43419,,,targowicka\\_konfederacja,haslo.html](http://portalwiedzy.onet.pl/43419,,,targowicka_konfederacja,haslo.html)
2. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Konfederacja\\_targowicka](https://pl.wikipedia.org/wiki/Konfederacja_targowicka)
3. <http://www.polskieradio.pl/39/156/Artykuł/684013,Konfederacja-targowicka-symbol-zdrady-narodowej>

<sup>9</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Konfederacja\\_targowicka](https://pl.wikipedia.org/wiki/Konfederacja_targowicka)

<sup>10</sup> <http://www.polskieradio.pl/39/156/Artykuł/684013,Konfederacja-targowicka-symbol-zdrady-narodowej>



## W nawiązaniu.....

Konfederacja Targowicka to bardzo pouczające zdarzenie. Cofnijmy się o te ponad dwieście lat. Brac szlachecka, nominalny „właściciel” demokracji polskiej, jest nieco poobijana wcześniejszymi wydarzeniami politycznymi (I rozbiór Polski) i mocno pogubiona w ocenie rzeczywistości. Świącie wierzy w demokrację tamtych lat, w wolność w Rzeczypospolitej, w równość, w prawa ustanowione, w republikę. Oficjalnie, życie by oddali za Rzeczpospolitą. Mają codzienne problemy. Jedni radzą sobie nieźle z gospodarowaniem, inni miewają kłopoty i nieraz są to poważne kłopoty, grożące utratą majątku. A tu nagle szanowani współbracia mówią im, że jest zamach na ich prawa, na ich wolność. Krew się burzy. Jak tu nie wystąpić przeciwko!!! Nasza nadzieja w Targowicy!

Uff. Oczywiście rzeczywistość była bardziej złożona. Tylko część szlachty można było wpisać w ten obraz. Tylko część obywateli naprawdę wierzyło, że wprowadzone przemiany (Konstytucja 3 Maja) grożą całemu krajowi. Hipnotyzowały ich słowa: obrona wolności, równości. Nie potrafili powiązać tych haseł z losem kraju. Wielu, tak naprawdę, miało w pięcie dobro kraju. Reagowali tylko na najdrobniejsze ograniczenie swoich praw, bo dużo wcześniejsze stawianie spraw Rzeczypospolitej jako najważniejszego obowiązku przez wiele lat ulegało erozji. Dla wielu najważniejsze było przypodobanie się magnatom, którzy mogli nagrodzić znacym urzędem.

Gdyby to byli tylko ci, których opisuję powyżej, nie byłoby żadnej Targowicy. Wiosenne przemiany 1791 roku mocno ugodziły w interesy najmożniejszych, w ich pozycję i ich perspektywy majątkowe. To wielu tych najmożniejszych, którzy byli ponad sentymenty narodowe, poderwało część braci szlacheckiej do działań, które uniemożliwiły uratowanie Rzeczypospolitej.

Na zakończenie tego nawiązania załączam fragment hipnotyzującego tekstu Aktu założenia konfederacji targowickiej<sup>11</sup>

Janusz Sobieszczański

### Fragment Aktu założenia konfederacji targowickiej

(tekst zredagował Wasilij Stiepanowicz Popow)

My senatorowie, ministrowie Rzpltej, urzędnicy kor., tudzież urzędnicy, dygnitarze i rycerstwo kor., widząc, że już dla nas nie masz Rzpltej, iż sejm dzisiejszy, na niedziel tylko sześć zwołany, przywłaszczywszy sobie władzę prawodawczą na zawsze, a już przeszło przez lat półczwarta ciągle ją ze wzgardą praw uzurpując, połamał prawa kardynalne, zmiotł wszystkie wolności szlacheckie, a na dniu 3 maja r. 1791 w rewolucję i spiszek przemieniwszy się, nową formę rządu, za pomocą mieszczan, ułanów, żołnierzy, narzuconą sukcesję tronu postanowił, królowi od przysięgi, *Pacta Conventa* wykonanej, uwolnić się dozwolił, władzę królów rozszerzył, Rzeczpospolitą w monarchię zamienił, szlachtę bez posesji od równości i wolności odepchnął, wolę narodu, w instrukcjach wojewódzkich daną, za nic poczytał, karę, nieprzyjaciołom Ojczyzny wymierzoną, na tych, co by przeciw tym bezprawiom użalać się śmieli, rozciągnął, wojsko narodowe do przysięgi na bronienie ustanowionej niewoli przymusił, (...) sam pod konfederacją sejmując, konfederować się całemu narodowi, prócz siebie, zakazał (...), w wojnę szkodliwą przeciwko Rosji, sąsiadki naszej najlepszej, najdawniejszej z przyjaciół i sprzymierzeńców naszych, wplątać nas usiłował. Albowiem któż gwałty i ciosy sejmu niniejszego, wolności zadane, zliczyć dostarczy – a będąc bez nadziei, aby się sejm kiedy opamiętał (...), nie przywykli do kajdan, które konstytucja 3-go maja na nas włożyła, a równie niewolę kładąc ze śmiercią – protestujemy się jak najuroczyściej przeciwko sukcesji tronu, konstytucją 3-go maja ustanowionej (...), na koniec przeciwko wszystkim prawom i ustawom na tym sejmie wypadłym, które by wolność Rzpltej obalały (...) konfederujemy się i wiążemy się węzłem nierozzerwanym konfederacji wolnej przy wierze św. katolickiej rzymskiej, przy równości i dawności dla wszystkich szlachty, a nie dla osiadłej tylko, przy całości granic państw Rzpltej (...), przy rządzie republikańskim jak najwolniejszym, przy utrzymaniu wolności praw uniowych W. Ks. Lit. do Korony, przy całości praw szlacheckich, przy zachowaniu potęgi narodowej (...), a przeciwko sukcesji tronu, przeciwko powiększeniu władzy królów, przeciwko oderwaniu najmniejszej części kraju (...), przeciwko konstytucji 3-go maja, w monarchię Rzeczpospolitą zamieniającej (...), przeciwko wszystkiemu cokolwiek sejm zrobił illegalnego [bezprawnego], na koniec przeciwko wszystkim tym, którzy by konstytucję 3-go maja utrzymywali i mocą popierać chcieli – i tym celem obraliśmy sobie za marszałka J. W. Stan. Szczęsnego Potockiego, generała kor. artylerii (...), a za wodzów wojsk kor. przy konfederacji i jej władz będących J. W. Ksawerego Branickiego, w kor., Seweryna Rzewuskiego poln. kor. hetmanów (...).

<sup>11</sup> Akt założenia konfederacji targowickiej - Wikizródła, wolna biblioteka.

[pl.wikisource.org/wiki/Akt\\_założenia\\_konfederacji\\_targowickiej](http://pl.wikisource.org/wiki/Akt_założenia_konfederacji_targowickiej)

## PRZEDRUKI

Na stronie internetowej SERWIS21 (<http://serwis21.blogspot.com>, E-mail: [serwis21@gmail.com](mailto:serwis21@gmail.com)) ze stycznia 2016 r. zamieszczono informacje o wniesieniu przez Stowarzyszenie Interesu Społecznego WIECZYSTE do sejmowej Komisji Petycji projekty zmian ustawowych w sprawie okresów składkowych studentów studiów doktoranckich oraz w sprawie habilitacji. Red.

### **Dzienne studia doktoranckie jako okresy składkowe**

8 stycznia 2016 roku Stowarzyszenie Interesu Społecznego WIECZYSTE złożyło do sejmowej Komisji Petycji projekt ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, zgodnie z którym okresy dziennych studiów doktoranckich sprzed 1998 roku byłyby zaliczane do okresów składkowych (a nie nieskładkowych).

Celem projektu ustawy jest wyeliminowanie sytuacji w której uczestnicy dziennych studiów doktoranckich, którzy mieli formalny zakaz zatrudnienia, równocześnie nie mają zaliczonych okresów składkowych. Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 14.12.1982 roku o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin okres studiów doktoranckich był tzw. okresem zaliczalnym do okresów zatrudnienia, który zalicza się do uzyskania określonych w ustawie świadczeń, czyli prawa do emerytury. Także w przepisach resortu szkolnictwa wyższego przyjmowano okresy studiów doktoranckich do okresu zatrudnienia, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

Wraz z wprowadzeniem nowej ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w 1998 roku okresy studiów doktoranckich zostały zaliczone do okresów nieskładkowych, czyli ze stratą dla tych doktorantów, którzy w latach 80. i 90. przestrzegali prawa i nie podjęli zatrudnienia. Próbę uzyskania sądowego uznania składkowego charakteru okresów dziennych studiów doktoranckich podjęta wiele lat temu przed dra Daniela Alain Korona, zakończyła się niepowodzeniem. Sądy stanęły na gruncie ustawy z 1998 roku, mimo podniesionego zarzutu niekonstytucyjności sytuacji, w której z jednej strony zakazano podjęcia pracy na podstawie umowy, a równocześnie faktycznie ograniczono prawa emerytalne z tego tytułu. Rzecznik Praw Obywatelskich jednak odmówił wówczas wystąpienia w sprawie. Także orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego było dla doktorantów niekorzystne. Równocześnie dla kontrastu osoby, którym udzielono urlopu bezpłatnego (czyli bez opłacanych składek) celem prowadzenia prac naukowo-badawczych za granicą w ramach umów międzynarodowych, mają ww. okresy zaliczone do okresu składkowego.

Spór w sprawie ciągnie się od lat, uczestnicy dziennych studiów doktoranckich, którzy zastosowali się do przepisów prawa (zakazu zatrudnienia), zostali poszkodowani. Ale być może teraz to się zmieni, o ile projekt zyska przychyłność sejmowej Komisji Petycji.

### **Zniesienie habilitacji będzie przedmiotem debaty**

13.01.2016 r. Sejmowa Komisja Petycji zajmowała się petycją – projektem ustawy ws. zniesienia habilitacji, przygotowanym przez Stowarzyszenie Interesu Społecznego WIECZYSTE. Przedstawiciele Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wskazali, iż prace nad kompleksowymi rozwiązaniami w zakresie szkolnictwa wyższego i stopni naukowych. Projekt powinien zaistnieć w II połowie roku, a problem utrzymania bądź zniesienia habilitacji będzie przy tym przedmiotem debaty. Dyskutanci (poseł Smirnow z PIS, Augustyn z PO, Kochan z PO) podkreślali pilność sprawy, zwłaszcza iż z systemem stopni naukowych związana jest z kwestią awansu zawodowego. Ostatecznie Komisja postanowiła wystąpić do Marszałka o przedłużenie terminu na rozpatrzenie petycji o 3 miesiące (w oczekiwaniu na propozycje rządowe) oraz wystąpić o opinię do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

\*\*\*

## POLSKA I EUROPA, POWODY ROZDŹWIĘKÓW – Tanino Minuta

Tłumaczenie: Włodzimierz Korcz

W wyniku rozpoczęcia przez Brukselę procedury dotyczącej naruszenia przez rząd Polski zasad państwa prawa, otwarto debatę na temat: tendencje nacjonalistyczne czy wartości dopuszczalne? Aby móc prowadzić dialog, trzeba rozumieć, o czym mówimy, i trzeba się wzajemnie słuchać. Oto relacja naszego korespondenta z kraju Wałęsy i Wojtyły.



Wiedząc o tym, że przeniosłem się do Polski, jeden z moich przyjaciół z Bolonii zapewnił mnie o swej solidarności z powodu „tego co dzieje się w Polsce”. O co chodziło? Nie słyszałem ostatnio o nowych katastrofach lotniczych czy powodziach (w tym kraju). Gdy ostatnio rozmawiałem z moimi polskimi przyjaciółmi, jeden z nich powiedział: „Czytałem w »Gościu Niedzielnym« wywiad z premier Beatą Szydło (...). Ma w sobie dużo spokoju i pewności, że to, co robi polski rząd, jest zgodne z zasadami demokracji, a także odpowiada postulatowi samych

wyborców”. W wywiadzie pani premier potwierdziła: „cenimy i szanujemy traktaty Unii Europejskiej. Jesteśmy jej członkiem i jesteśmy z tego dumni”. Mój przyjaciel konkludował: „Mamy podstawy, aby oczekiwać, że Unia rozumie, że Polska jako państwo suwerenne ma prawo podejmować decyzje wewnętrzne na rzecz swych obywateli, które uważa za stosowne”.

Inny przyjaciel natomiast zacytował z internetowego wydania „Rzeczpospolitej” opinię polskiej minister oświaty, że „na decyzję Komisji Europejskiej o rozpoczęciu kontroli przestrzegania zasad państwa prawa wpłynęły nie tylko europejskie media, lecz także naciski grup interesów przeciwnych zmianom wprowadzanym przez nowy rząd”. Jakie grupy? Minister tak to doprecyzowała: „Chodzi o wielkie korporacje międzynarodowe, które po wprowadzeniu wkrótce zmian w Polsce będą musiały płacić podatki od swych interesów”.

Wreszcie pewna zaprzyjaźniona prawniczka tak podsumowuje lata od upadku Berlińskiego Muru: „Dzięki faktom i archiwalnym dokumentom ujawnionym w ciągu ostatnich 25 lat – wyjaśnia – stało się jasne, że u podłoża zmian politycznych w Polsce i w „bloku wschodnim” z jednej strony były masowe ruchy społeczne (jak niezależny związek zawodowy „Solidarność” w Polsce) i – z drugiej – działania władz komunistycznych, które starały się przygotować teren do zwrotu, który był już nieunikniony. Dzisiaj pewne jest, że wielu dobrze znanych *dysydentów* było na usługach tajnej policji reżimu lub, przed zmianą systemu politycznego, zdradziło ideały *Solidarności* i miało tajne układy z komunistami”.

Nieprzeprowadzone oczyszczenie środowiska politycznego, ekonomicznego i kulturalnego po zmianie reżimu spowodowało duże podziały w polskim społeczeństwie. Jedna część narodu pozostała wierna chrześcijańskiej tradycji i ideałom „Solidarności” i w rezultacie przez dwadzieścia kilka lat była wykluczona od sprawowania władzy i korzyści ekonomicznych transformacji od komunizmu do liberalizmu. Natomiast druga część – przede wszystkim przepoczwarzeni postkomuniści i fałszywi dysydenci – nad dobro narodu przedkładała własne korzyści. W ostatnich 25 latach postkomunistyczne, a następnie liberalne rządy doprowadziły do masowej wyprzedaży majątku narodowego oraz do finansowego uzależnienia polskich elit od wpływowych kół za granicą. W ciągu ostatnich ośmiu lat liberalnych rządów (2007-2015) położenie ekonomiczne większości Polaków oraz sama obecność Polski na arenie międzynarodowej znacznie się pogorszyły: skorumpowana klasa polityczna, szybki wzrost ekonomiczny nie przekładający się na sytuację materialną obywateli (niskie zarobki, emigracja, słaby przyrost demograficzny), wysokie profity przedsiębiorstw poza systemem podatkowym, media pozostające w rękach postkomunistów i zachodnich koncernów (95% prasy i portali regionalnych jest własnością niemiecką).

Na tle takiej sytuacji doszło do katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem w kwietniu 2010 r., w której zginął prezydent Polski Lech Kaczyński – który dążył do umocnienia suwerenności Polski – oraz 95 członków polskiego rządu i elity politycznej kraju. Dla wielu Polaków pozostaje niezrozumiałe pospieszne zakończenie dochodzenia przez polski rząd bez wyjaśnienia przyczyn katastrofy. Wątpliwości sporej części polskiego społeczeństwa budzi także zwolnienie dziennikarzy krytycznych wobec rządu, wzmocnienie współpracy polskich służb specjalnych z rosyjskimi, a także decyzja rządu o popieraniu interesów niemieckich wbrew oczywistym interesom narodowym, bez uwzględniania faktu, że same Niemcy wzmocniają współpracę z Rosją ze szkodą dla interesów Polski i innych państw Europy Wschodniej. Wszystko to doprowadziło w Polsce do wzmocnienia partii opozycyjnych i do rozwoju niezależnych mediów (portale internetowe, prasa, TV), które zaczęły przedstawiać fakty w świetle bardzo różniącym się od tego, jakie oferowały media związane z rządem.

Dla sporej części narodu polskiego definitywnym znakiem tego że kraj zmierza w niebezpiecznym kierunku były wybory samorządowe w 2014 r., w związku z którymi pojawiły się podejrzenia o machinacje wyborcze. Następnie przyszło niespodziewane zwycięstwo w wyborach prezydenckich z maja 2015 r. Andrzeja Dudy, kandydata partii centrowo-prawicowej Prawo i Sprawiedliwość, której liderem jest Jarosław Kaczyński, brat tragicznie zmarłego prezydenta. Potem, w październiku, PiS uzyskał większość parlamentarną, dzięki czemu mógł utworzyć nowy rząd z Beatą Szydło na czele.

Atak tyłu mediów na prezydenta i na polski rząd, w którego programie jest odbudowa wspólnoty narodowej, wzmocnienie znaczenia Polski w regionie, poszanowanie dla chrześcijańskiej tradycji, miał na celu utrzymanie wpływu kręgów liberalnych i postkomunistycznych na losy Polski. Aby nie dopuścić do zmian zapowiedzianych przez PiS, oprócz ataków medialnych liberalna mniejszość usiłowała utrzymać w Trybunale Konstytucyjnym 14 sędziów pochodzących z kręgów liberalnych i lewicowych na ogólną liczbę 15. Próby podejmowane przez nowy rząd, aby zapobiec zablokowaniu przez Trybunał Konstytucyjny koniecznych reform, zostały określone przez aktualną opozycję jako „zamach stanu”, „atak na demokrację” i „początek rządów faszystowskich”. Inną reformą krytykowaną gromkim głosem jest reforma mediów publicznych, która wg rządu ma przywrócić równowagę w radiu i w telewizji, tak aby przynajmniej w mediach publicznych wszystkie środowiska polityczne miały prawo głosu.

Tłumaczył Włodzimierz Korcz

\*) Artykuł został opublikowany 21.01.2016 r. na portalu wydawanego przez Ruch Focolari włoskiego dwutygodnika „Città Nuova” oraz Ruchu Politycy dla Jedności <http://www.mppu.org/en/archive/point-of-view/1541-polonia-ed-europa-le-ragioni-di-un-dissenso-3.html>

W sprawie kontrowersji wokół Trybunału Konstytucyjnego por. m.in. wywiad z prof. Andrzejem Dziadzio, kierownikiem Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa UJ, członkiem Komitetu Nauk Prawnych PAN, „Rzeczpospolita”, 1.02.2016 (przyp. Red.)

**Komisja ds. płac**

**Komisja ds. warunków pracy i spraw socjalnych**

**Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”**

Poznań, dnia 18 stycznia 2016 roku

## **KOMUNIKAT NR 1**

Szanowni Państwo,

Członkowie NSZZ „Solidarność”

Uczelni, Jednostek badawczych i PAN

**Komisja ds. Płac i Komisja ds. Warunków Pracy i Spraw Socjalnych  
Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” zapraszają na szkolenie:**

- 1. ZAKŁADOWY FUNDUSZ ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH (zasady tworzenia funduszu, jak art. 8 ustawy o ZFŚS zapisać w regulaminie, podatek od świadczeń ZFŚS, jak uniknąć składki ZUS od świadczeń z ZFŚS, jak odwołać się od niekorzystnej decyzji ZUS –u).**
- 2. SPOŁECZNA INSPEKCJA PRACY.**

**MIEJSCE SPOTKANIA:**

**Ośrodek Wypoczynkowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ul. T. Kościuszki 1, 78–100 KołoBrzeg**

**TERMIN SZKOLENIA: 14 – 17 kwietnia 2016 roku**

Spotkanie rozpocznie się w czwartek, 14 kwietnia 2016 roku kolacją, a zakończy się w niedzielę 17 kwietnia 2016 roku

**W NASTĘPNYM KOMUNIKACIE POINFORMUJEMY O:**

- terminie przyjmowania zgłoszeń,
- kosztach udziału w szkoleniu,

**Z poważaniem**

**Krystyna Andrzejewska**

**Zbigniew Zawitowski**

*„Wiadomości KSN” Biuletyn Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”*

*Redaguje zespół: Wojciech Pillich, Janusz Sobieszcański, Krzysztof Weiss.*

*Redaktor naczelny: Janusz Sobieszcański,*

*opracowanie językowe: Jerzy Jackl, opracowanie techniczne: Elżbieta Smorczevska.*

*Adres redakcji: Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność”, ul. Waryńskiego 12, 00-631 WARSZAWA*

*Nr konta: Sekretariat Nauki i Oświaty, KSN NSZZ „Solidarność”*

*92 1020 1068 0000 1102 0000 2733*

*tel/fax (0-22) 825 73 63, tel.(0-22) 234 98 78, kom. 0 603 123 438*

*e-mail: [KSN@interia.pl](mailto:KSN@interia.pl) ; [krajowasekcjanauki@gmail.com](mailto:krajowasekcjanauki@gmail.com) ; <http://www.solidarnosc.org.pl/ksn> ;*